SŁOWO POLSKIE

CZYTELNIK

BEZPARTYJNY DZIENNIK ZIEM ZACHODNICH

ROK III | Wrocław, czwartek 2 grudnia 1948 | Nr 332 (742)

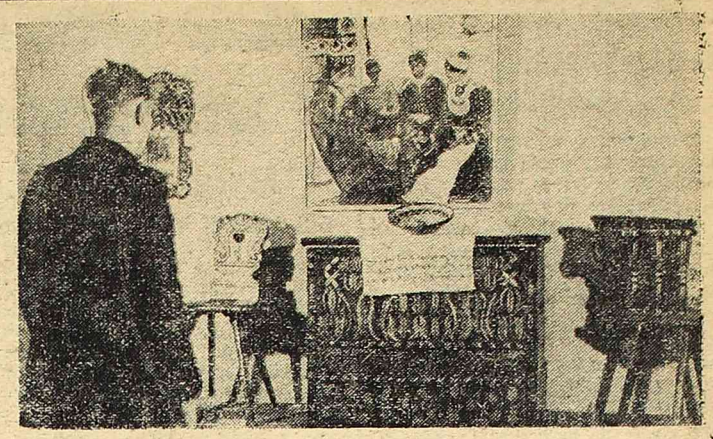

W DOMU SZTUKI W KRAKOWIE W OBECNOŚCI PRZEDSTAWICIELI RZĄDU R. P. I RZĄDU WĘGIERSKIEGO, ZOSTAŁA OTWARTA WYSTAWA WĘGIERSKIEJ SZTUKI LUDOWEJ

Niech żyje polska inteligencja — w służbie ludu, postępu, socjalizmu!

ECHA DNIA

Walka z Ciemnogrodem

Opinia publiczna nie może przejść obojętnie obok toczącego się przed wojskowym Sądem Rejonowym w Łodzi procesu o zajścia w Kamieńsku i Gorzkowicach. Niezależnie bowiem od kary, jaka zostanie wymierzona bezpośrednim sprawcom napadu na studentów, prowadzących prace naukowe, trzeba zastanowić się nad społecznym podłożem całej sprawy, nad siłami, które do zbrodni tej doprowadziły.

Pamiętamy przebieg zajść. We wrześniu br. grupa studentów uniwersytetów polskich przeprowadzała z ramienia Min. Kultury i Sztuki inwentaryzację zabytków historycznych w Kamieńsku i Gorzkowicach pod Sulejowem. Studenci mieli zezwolenie kurii biskupiej w Łodzi i Sandomierzu na przeprowadzanie badań w kościołach.

Przed rozpoczęciem prac okazali posiadane zezwolenia i zdawało się, że nic nie stoi na przeszkodzie wykonaniu zadań naukowych. Ale od razu zaczęły działać siły, podburzające miejscowe męty i miejscową ciemnotę. Co to były za „siły"?

Księża gospodyni wypędzili studentów z kościoła i zaczęła namawiać do akcji przeciw „bezbożnikom", nazywając ich wyznawcami „sekty Jehowy". Agitacja rozszerzała się. Ktoś uderzył w dzwon alarmowy, ktoś dał znać do sąsiedniej wsi, gdzie również pracowali studenci. Tłum z kijami i widłami zaatakował ich.

„Elita" miejscowa — rzeźnik, bogaty chłop, właściciel restauracji — brali udział w napadzie. Ksiądz — odmówił pomocy pobitej studentce, która zwróciła się do niego o pomoc i opiekę. Podburzany tłum szalał, niczym w czasach średniowiecza.

Kto winien? Kto ponosi odpowiedzialność za czyny ciemnego, podburzonego tłumu? Dlaczego tłum tak właśnie postąpił? Kto go tak wychował i kto ciągnie w dół mieszkańców polskich wsi i miasteczek, w dół — aż do zupełnej ciemnoty i zdziczenia?

Nie wolno zamykać oczu na to, co z wszelkich ośrodków ciemnoty płynie na kraj, szerząc nienawiść, budząc złe instynkty, przeciwstawiając się dziełu oświaty i zaszczepianiu kultury w masach.

Polska nie chce być Ciemnogrodem i na pewno nim nie będzie.

Ofensywa kulturalna na polską wieś

Min. Dybowski mówi o upowszechnieniu kultury

WARSZAWA (PAP) Minister Kultury i Sztuki ob. Stefan Dybowski udzielił przedstawicielowi PAP wywiadu, w którym zobrazował prace i zamierzenia rządu w dziedzinie upowszechnienia kultury na wsi. W wywiadzie tym minister powiedział:

Odrobienie wiekowych zaniedbań oświatowych i kulturalnych wsi jest wielką troską Rządu. Nie mogliśmy na to sprawę zwrócić większej uwagi w pierwszym okresie tworzenia Polski Ludowej. Odbudowa życia gospodarczego pochłaniała wszystkie nasze siły. Ale i w tym pierwszym okresie nie zaniedbywaliśmy spraw upowszechnienia kultury na wsi.

Dzięki dokonanej pracy posiadamy już obecnie 1.049 bibliotek samorządowych liczących 2,590.000 tomów, podczas gdy przed wojną było w bibliotekach gminnych 1.700.000 tomów. Do końca 1949 r. liczba bibliotek podniesie się do 3.700 z 3 i pół mil. tomów, co da nam przeciętni jedną książkę na 5 mieszkańców wsi, podczas gdy przed wojną jedna książka przypadała na 33 mieszkańców wsi.

Dużą wagę rząd przywiązuje również do radiofonizacji wsi. W roku bież. zainstalowano na wsi 110 tys. głośników radiowych, a w roku następnym przewiduje się założenie dalszych 150 tys. głośników, co da nam 5 tys. zradiofonizowanych wsi.

Dostarczenie odpowiednich filmów dla wsi, stanowi osobny wielki problem. Zmierzając do umasowienia tej akcji w roku przyszłym rozpoczynamy produkcję nowych wąskotaśmowych aparatów kinowych, co pozwoli nam pod koniec 1955 r. na zorganizowanie kina w każdej gminie.

Rozwijający się system burs i stypendiów pozwoli chłopom małorolnym na bardziej masowe kształcenie dzieci. Liczba świetlic, wynoszących obecnie ok. 19.000 z 233 tys. uczestników wzrośnie w roku 1955 do liczby 25.000 z 279 tys. uczestników. Wybudujemy w tym czasie 200 wzorowych domów kultury kosztem półtora miliarda zł, a na wyposażenie 24 tys. wiejskich domów kultury wydamy w tym czasie 1 miliard 380 milionów zł.

— Jak przedstawiają się, Panie Ministrze, plany prac Ministerstwa Kultury i Sztuki na najbliższą przyszłość?

Celem naszym jest zdjęcie z chłopa nieustannego jarzma pracy, wyzwolenia kobiety wiejskiej z ustawicznego kieratu obowiązków domowych. W miarę postępu chłop coraz bardziej pragnąć będzie książki, radia, filmu, teatru, koncertu.

Dla rosnących placówek kulturalnych na wsi potrzeba będzie również specjalnie wyszkolonych pracowników — tworzymy więc w Jadwisinie n. Narwią pierwszą w Polsce Szkołę Pracowników Kultury. Rozpocznie ona działalność z początkiem 1949 r.

Dalsze drogi rozwoju „kultury wiejskiej", to przede wszystkim przełamywanie „rogatek kulturalnych" między wsią a miastem, wciąganie wsi w orbitę oddziaływania kultury ogólnonarodowej, pobudzenie klasowych sił twórczych w celu włączenia ich wkładu w ogólny dorobek kulturalny narodu.

Min. Wyszyński o jednomyślności wielkich mocarstw

PARYŻ (PAP). W czasie dyskusji nad sprawą jednomyślności wielkich mocarstw w Radzie Bezpieczeństwa jaka toczyła się w Komisji Politycznej ONZ zabrał głos przewodniczący delegacji radzieckiej Wyszyński.

Minister Wyszyński przypomniał iż prezydent Roosevelt jednomyślność pięciu mocarstw uważał za podstawowy warunek działalności Rady. Prezydent Roosevelt w skierowanym do generalissimusa Stalina liście 14 listopada 1944 r. pisał o stałych członkach Rady jako o głównych strażnikach pokoju. Gwałtowny atak podjęty przez blok anglo-saski przeciwko jednomyślności jest odzwierciedleniem walki dwóch zasadniczych kierunków w powojennym życiu międzynarodowym. Jeden kierunek reprezentują siły demokratyczne, na których czele stoi Związek Radziecki, drugi kierunek reprezentowany przez blok anglo-saski opiera się na podważaniu międzynarodowej współpracy drogą nacisku.

Następnie min. Wyszyński zajął się wnioskami złożonymi w specjalnej komisji politycznej do rozpatrzenia. W zakończeniu przemówienia min. Wyszyński oświadczył: Delegacja radziecka przypisuje duże znaczenie do zgodnych wysiłków wszystkich wielkich i małych narodów na rzecz rozwoju przyjaznych stosunków między nimi oraz utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa.

Pracownicy Delegatury »Czytelnika« uczczą dzień Kongresu pracą i ofiarami

WROCŁAW — Wczoraj na specjalnie zwołanym zebraniu pracownicy wrocławskiej Delegatury Spółdzielni Wydawniczo - Oświatowej „Czytelnik" powzięli uchwałę o uczczeniu Kongresu Zjednoczenia obu partii robotniczych.

Pracownicy „Czytelnika" postanowili:

1. wykonać bezpłatnie w ciągu dwóch tygodni dodatkowe prace na powierzonych im stanowiskach — po jednej godzinie dziennie;

2. zaofiarować pełny dzienny zarobek na budowę Wspólnego Domu.

Pracownicy Delegatury podkreślili przy tej sposobności, iż zadeklarowaną pracą i ofiarami pragną zamanifestować swą łączność z klasą robotniczą w jej wielkim zrywie do wzmocnienia sił Państwa Ludowego oraz w dążeniu całego narodu do zapewnienia krajowi bezpieczeństwa i rozkwitu gospodarczego i kulturalnego.

Marshall w szpitalu

WASZYNGTON (PAP) Urzędowo podano do wiadomości, że sekretarz stanu Marshall, liczący 67 lat, zachorował i umieszczony został w szpitalu.

W związku z komunikatem o chorobie Marshalla powtarzają się w Waszyngtonie pogłoski o jego bliskim ustąpieniu.

W Palestynie zawarto zawieszenie broni

JEROZOLIMA (API). Żydowski i arabscy dowódcy w Jerozolimie, prowadzący bezpośrednie rokowania pod nadzorem Narodów Zjednoczonych podpisali wczoraj zawieszenie broni w Świętym Mieście, kończąc w ten sposób trwające od miesięcy działania wojenne oraz walki między tzw. wolnymi strzelcami.

Tekst układu stwierdza, że obie strony zobowiązują się do całkowitego i szczerego respektowania zawieszenia broni oraz do przepuszczania konwojów żywnościowych do strefy zdemilitaryzowanej na górze Scopus.

3 ministrów włoskich grozi dymisja

RZYM (API) We włoskim Zgromadzeniu Narodowym odbywa się ożywiona debata nad polityką zagraniczną rządu. Trzech ministrów mniejszości socjalistycznej wchodzących w skład gabinetu, zagroziło dymisją, jeśli premier lub minister spraw zagranicznych nie złożą jasnego oświadczenia w sprawie stosunku Włoch do zachodniego bloku wojskowego.

Rząd nacjonalistyczny ucieka z Nankinu do Kantonu

NANKIN (PAP) Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że rząd chiński będzie ewakuowany do Kantonu.

Chińskie linie lotniczo - komunikacyjne zawiesiły wczoraj wszystkie loty do Suchow, otoczonego przez wojsko ludowe. Piloci amerykańscy, powracający z tego miasta, stwierdzają, że na lotnisku i w mieście panuje wielka panika.

Jeden z członków centralnego komitetu wykonawczego Kuomintangu, Tsolu, przybył wczoraj do Hong-Kongu, gdzie usiłował nawiązać kontakt z przewodniczącym „komitetu rewolucyjnego" Kuomintangu, pozostającego w sojuszu z chińskim rządem ludowym, z propozycją powrotu marszałka Li-Chai Sum do rządu nankińskiego. Wszelkie próby przeciągnięcia marszałka na stronę Kuomintangu są skazane na niepowodzenie.

LUDZIE KONGRESU

Hilary Minc

Urodził się w roku 1905 w Kazimierzu nad Wisłą, w środowisku mieszczańskim. Do gimnazjum uczęszcza w Warszawie i tu zbliża się do radykalnej młodzieży robotniczej. Bierze udział w jej pracy politycznej, ściąga na siebie pierwsze prześladowania policji.

Praca polityczna uniemożliwia mu dalsze studia w Polsce. Minc studiuje więc najpierw w Paryżu, potem w Tuluzie prawo i ekonomię, historię i filozofię, socjologię i dzieje doktryn ekonomicznych.

Ale nawet na obczyźnie nie przestaje interesować się ruchem robotniczym. Organizuje strajki górników polskich na północy Francji, walczy z kryzysowymi redukcjami i obniżką zarobków.

W roku 1928 min. Minc za pracę „wywrotową" wśród robotników polskich otrzymuje nakaz opuszczenia Francji jako „uciążliwy cudzoziemiec".

W Polsce Hilary Minc kończy Szkołę Podchorążych w Zambrowie i zostaje odkomenderowany do 36 pułku Legii Akademickiej.

Po ukończeniu służby wojskowej, pracuje w sekcji naukowej Głównego Urzędu Statystycznego. W roku 1937, za swoje poglądy zostaje zwolniony z Urzędu, ale ze względu na jego wybitną wiedzę, kierownictwo angażuje go jeszcze przez rok jako doradcę przy naukowych wydawnictwach GUS-u. Potem dostaje skromną posadę w Regionalnym Biurze Planowania miasta stoł. Warszawy.

Wojna zastaje Minca we Lwowie. W grudniu 1939 roku wyjeżdża do do ZSRR i zostaje docentem ekonomii na uniwersytecie w Samarkandzie w Środkowej Azji.

W kwietniu 1943 roku powstaje w ZSRR Związek Patriotów Polskich. Wkrótce potem tworzą się zalążki 1-szej Polskiej Dywizji im. Tadeusza Kościuszki. Minc należy do pierwszych sześciu żołnierzy dywizji. Przechodzi z nią wszystkie jej koleje losu: walczy pod Lenino zostaje odznaczony za osobiste męstwo.

22 lipca 1944 r. Hilary Minc zostaje szefem Biura Ekonomicznego Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, a następnie ministrem Przemysłu w Rządzie Jedności Narodowej. Po wyborach styczniowych obejmuje analogiczne stanowisko w pierwszym konstytucyjnym Rządzie Polskim.

Dobrze się stało, że właśnie Dolny Śląsk, okręg bogato uprzemysłowiony, wzór modelu gospodarczego Polski Ludowej, najprędzej odbudowana dzielnica Ziem Zachodnich wybrała swoim delegatem na Kongres Zjednoczeniowy obu partii robotniczych — jednego z budowniczych nowej Polski.

Pod światło

Kombinacje anglosaskie

21 państw, w tej liczbie W. Brytania, USA i Francja uroczyście potwierdziły w traktatach pokojowych postanowienia poczdamskiej konferencji. Zobowiązały się one do poparcia kandydatury Bułgarii, Finlandii, Węgier i Rumunii do ONZ — po zawarciu z nimi pokoju.

Mimo to przyjęcie Bułgarii, Węgier, Rumunii, a wraz z nimi Albanii i mongolskiej republiki ludowej do ONZ spotyka się z dezaprobatą USA i ich satelitów. Jednocześnie państwa te, popierają przystąpienie do ONZ, Włoch, Finlandii, Irlandii, Portugalii, Transjordanii i Austrii.

Czymże motywują mocarstwa anglosaskie swe stanowisko? Żądają one rewizji polityki wewnętrznej państw demokratyczno - ludowych.

Nie dziwi nas, że anglosaskich mężów stanu, tak gorliwie dbających o dobro „inicjatywy prywatnej" razi nacjonalizacja przemysłu, reforma rolna, zasada równego startu dla wszystkich. Nie dziwi nas, że wbrew karcie ONZ uzurpują sobie prawo do wglądania w sprawy wewnętrzne Rumunii, Węgier i t.d. Problem suwerenności dla apologetów planu Marshalla nie odgrywa wielkiej roli. Dziwi nas natomiast, że tak wiele deklamują oni o wolności i o demokracji. Ciekawe, coby o tej wolności i demokracji myśleli np. Murzyni, na których stosowany jest lynch, sądy kolonialne, czy też strajkujący niedawno górnicy Francji?

Kogoż to bowiem popierają mocarstwa zachodnie?

Portugalię, której faszystowski dyktator Salazar służy jako pośrednik między nimi a Franco;

Włochy, rządzone wbrew woli ogromnej części narodu przez chadecję, tolerującą ruchy neofaszystowskie;

Finlandię, uniewinniającą kolaboracjonistów i stosującą terror wobec elementów demokratycznych;

Austrię, rządzoną przez ludzi ślepo posłusznych dolarowi;

Transjordanię i Irlandię zaprzedane, jak i poprzednie państwa kapitałowi anglosaskiemu.

W tych warunkach państwa zachodnie pragną ułatwić sobie przy pomocy maszyny do głosowania dyskryminacyjną politykę na terenie ONZ i przez włączenie nowych satelitów chcą wzmocnić swą pozycję.

Co góruje w ich postępowaniu: perfidia czy tupet? efbe.

Kto podburzał lud wiejski przeciwko studentom sztuki?

Drugi dzień procesu o zajścia w Sulejowie

ŁÓDŹ (PAP). W drugim dniu rozprawy przeciwko sprawcom zajść w Kamieńsku i Gorzkowicach przesłuchiwano gospodynię ks. Opasewicza Izabelę Dukowicz, która nie przyznaje się do winy, oświadcza jednak, że po wizycie studentów na plebanii opowiadała swej sąsiadce, członkini bractwa różańcowego Wąsowiczowej jakoby studenci wynieśli z plebanii krzyż. Oskarżona była jednak przekonana, że krzyż wynieśli malarze zatrudnieni przy odnawianiu kościoła. Oskarżona przyznaje się również do rozsiewania plotek o rzekomym sprofanowaniu miejscowego cmentarza.

Dalsze zeznania oskarżonej dotyczą osoby i warunków materialnych ks. Opasewicza, który sam zajmuje 6 pokojów, utrzymuje liczną służbę i specjalną kucharkę, wikariusz zaś ma dodatkowo 2 pokoje. Jak wynika z jej zeznań, ks. Opasewicz rzekomo tak chory w dniu zajść, że nie mógł udzielić pomocy atakowanym przez tłum studentom, w dwa dni po wypadku osobiście zbierał datki od wiernych parafian.

Następnie składa zeznania ks. Opasewicz, który do winy się nie przyznaje i twierdzi, że o zajściach wie bardzo mało i to tylko z późniejszych relacji swej gospodyni. Nie zaprzecza prowokacyjnym plotkom o rzekomym sprofanowaniu cmentarza, ponieważ uważał je jak mówi „za zwykłe gadanie". Ks. Opasewicz wyjaśnia, że na skandaliczne zajścia nie reagował, gdyż mógł to zrobić rzekomo z ambony, na co nie pozwalał mu stan zdrowia.

Na pytanie prokuratora dlaczego nie wysłał do uspokojenia tłumu wikariusza, oskarżony twierdzi, że nie ma do tego prawa. Prokurator zadaje pytanie:

— Czy oskarżony przypuszcza iż była jakaś siła organizująca zajścia?

Oskarż. Tak to wyglądało.

Z kolei przystąpił sąd do przesłuchania świadków studentów i asystentów Muzeum Wielkopolskiego, z których wielu do dzisiejszego dnia nosi ślady pobicia i ran.

Świadek Anna Dobrzycka asystentka Muzeum Wielkopolskiego mgr. historii sztuki, która na skutek zajść w Kamieńsku miała połamane żebra i złamany nos opowiada o przebiegu zajścia.

Gdy udała się jako kierowniczka grupy studentów do wsi Gorzędów w czasie oczekiwania na klucze do kościoła zebrał się wokoło grupy studentów wrogo nastawiony tłum wznoszący okrzyki przeciw studentom. W Kamieńsku począł bić na alarm dzwon strażacki. Grupę studentów otoczył tłum, wznoszący wrogie okrzyki: „Jehowcy, kocia wiara". Świadek opowiada, że napastowani pobiegli w stronę plebanii i szukali w niej schronienia. Mimo, że dzwonili nikt im nie otworzył. Tymczasem tłum rósł i wznosił coraz groźniejsze okrzyki. Świadek w pewnym momencie otrzymał potężne uderzenie, po którym upadł na ziemię.

— Podniosłam się i zaczęłam uciekać—zeznaje świadek.—Jednakże w dalszym ciągu przez pół godziny bito mnie i kopano oraz najeżdżano rowerem.

Podobne zeznania składali świadkowie Białowicz, Uklejska i Czarkowski. Wszyscy oni ponieśli poważne obrażenia cielesne.

Świadkowie Olgierd Puciata i Mańczak opowiadają o zajściach w Gorzkowicach.

Demonstracja 500.000 berlinczyków

wywołała popłoch agentów państw zachodnich

BERLIN (API). Olbrzymia manifestacja ludności berlińskiej, w której wzięło udział ponad **pół miliona osób**, odbyła się na placu przed uniwersytetem z okazji stworzenia nowego zarządu miejskiego pod przewodnictwem Friedricha Eberta, syna pierwszego prezydenta Republiki Weimarskiej.

Do zebranych przemówił przewodniczący SED Wilhelm Pieck, który oświadczył, że stworzenie nowego zarządu miejskiego i wybranie nowego nadprezydenta miasta, było **aktem obrony przed machinacjami mocarstw zachodnich**, zmierzających do rozbicia Berlina. Pieck stwierdził, że masy ludowe Berlina zademonstrowały swój protest przeciwko rozbijackiej polityce „zachodnich" polityków i ich anglo-saskich opiekunów. Następnie, wśród niesłychanego entuzjazmu, zgromadzeni na wiecu mieszkańcy Berlina przyjęli jednomyślnie rezolucję, aprobującą całkowicie decyzję nadzwyczajnego zebrania radnych oraz domagającą się wprowadzenia reform demokratycznych w całym Berlinie.

Po ogłoszeniu decyzji nadzwyczajnego zebrania odbyły się po zakładach przemysłowych i fabrykach całej strefy radzieckiej wiece, na których zebrani wypowiadali się jednomyślnie za poparciem dla nowego demokratycznego zarządu. Robotnicy stwierdzają, że pomogą swym berlińskim kolegom w ich walce przeciwko podżegaczom wojennym.

Wśród „polityków" zachodniego Berlina panuje wielkie zdenerwowanie. Rozumieją oni, że są całkowicie izolowani w społeczeństwie i prócz władz amerykańsko-angielskich nie posiadają żadnego poparcia. W manifestacji przed uniwersytetem wzięli udział również — pomimo represji — mieszkańcy sektorów zachodnich.

Skóra dla członków związków zawodowych

WARSZAWA (PAP) Na podstawie zawartej pomiędzy Centralą Przemysłu Skórzanego i CSS „Społem" umowy, skóra twarda i wierzchnia sprzedawana będzie w spółdzielniach za pokwitowaniem tylko członkom związków zawodowych i to w ilości odpowiadającej jednej parze obuwia lub materiału potrzebnego na naprawę jednej pary obuwia.

»Halka« w Leningradzie

LENIGRAD. — Premiera „Halki" wywołała ogromne zainteresowanie wśród ludności Leningradu. Wszystkie miejsca w wielkiej sali Studium Operowego były zajęte. Widać było ludzi najróżnorodniejszych zawodów inżynierów i robotników, uczonych i studentów, nauczycieli i lekarzy, oficerów i studentów szkół wojskowych.

Artystyczną stroną przedstawienia zajął się jeden z najlepszych artystów teatralnych Leningradu Michał Małobrodzki. Przy opracowaniu szkiców kostiumowych przebywał on w Muzeum Etnograficznym Ermitażu i poczynił mnóstwo rysunków. W jego prywatnej bibliotece znajdują się starannie przechowywane albumy z rysunkami Jana Matejki. Stąd też zaczerpnął on mnóstwo charakterystycznych szczegółów dla odtworzenia możliwie najwierniej postaci górali i obszarników w dawnej Polsce.

„Halką" wchodzi dzisiaj w stały repertuar Studium Operowego. Sala mieszcząca 2 tys. osób za każdym razem jest przepełniona. Mieszkańców Leningradu przyciąga tutaj świeżość przedstawień w połączeniu z wysoką kulturą muzyczną i czarującą młodością wykonawców.

Z BLISKA I Z DALEKA

PANAMA. *Zgromadzenie narodowe republiki panamskiej uchwaliło rezolucję, w której apeluje do Generalnego Zgromadzenia ONZ o zastosowanie sankcji gospodarczych i politycznych wobec reżimu Franco.*

ATENY. *Rząd ateński zwrócił się do Stanów Zjednoczonych o przyznanie miesięcznej „dotacji" 18 milionów dolarów na finansowanie wojny przeciwko armii demokratycznej.*

PRZEGLĄD prasy

Wyzwolenie »utajonych rezerw«

„Dziennik Polski", pisząc o przedkongresowym wzmożonym wysiłku ludzi pracy w całej Polsce, stwierdza, że hasło Czynu Kongresowego, rzucone przez górników z Zabrza, wywołało przełom psychiczny w społeczeństwie.

„Brzmi to bardzo górnie — pisze dziennik — ale jakże inaczej można mówić, skoro Czyn Kongresowy wyraża się nie tylko w rezolucjach i hasłach, ale w realnych dotykalnych osiągnięciach: w tysiącach ton węgla, wagonach i lokomotywach, kilometrach tkanin, tysiącach ha zaoranej ziemi. Przecież gdyby nie hasło rzucone z Zabrza, nie byłoby tych nadwyżek węgla, wagonów, tkanin, ornej ziemi!

Istnieje w ekonomii pojęcie „utajonych rezerw". Pojęcie to oznacza, że istnieje niezupełnie wyzyskany potencjał, nie całkiem wykorzystane możliwości jakiegoś zakładu produkcyjnego, które przez racjonalniejszą i oszczędniejszą pracę można wyzwolić. Osiągnięcia Czynu Kongresowego są właśnie ujawnieniem i wyzwoleniem owych utajonych rezerw. Dlaczego jednak wyników, jakie osiąga się teraz nie osiągano dotychczas.

Widocznie działające dotychczas bodźce były nie dość silne, aby wyzwolić taki zryw pracy, jakiego jesteśmy świadkami. Dla wyzwolenia „rezerw utajonych" produkcyjnych trzeba było wyzwolić najpierw „utajone rezerwy" entuzjazmu. Właśnie hasło górników z Zabrza zdołało rezerwy te wyzwolić. Przekonaliśmy się nagle, że wśród mas pracujących Polski drzemie jeszcze bardzo wiele niewyładowanego entuzjazmu. Entuzjazmu dla rzeczy najprostszych dla codziennej pracy, dla sprawy jedności robotniczej, dla Polski ludowej."

Już 164.100 zł

wpłynęło na fundusz stypendialny »Słowa Polskiego«

Wpłaty na fundusz stypendialny „Słowa Polskiego" dla najbiedniejszych studentów uczelni wrocławskich dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego obu partii robotniczych trwają w dalszym ciągu. Wczoraj do naszej Redakcji wpłynęła deklaracja od pracowników Filii Państwowego Zakładu Higieny we Wrocławiu, którzy zobowiązali się ufundować dwa stypendia roczne w wysokości 3 tys. zł miesięcznie, czyli 60.000 zł.

Ob. Stabrowski z Nowej Rudy składa na fundusz stypendialny 1000 zł, wzywając do złożenia ofiar na ten cel ob. Bolesława Mecwaldowskiego i ob. Kazimierza Russa z Kłodzka. Ob. Czesław Andrysiak złożył 500 zł. Pracownicy Kolportażu Oddziału „Czytelnika" we Wrocławiu — 2.200 zł.

Ogółem w dniu 1 grudnia br. wpłynęło na fundusz stypendialny Czytelników i Redakcji „Słowa Polskiego" 63.700 zł. Ogólna suma zebrana na ten cel wynosi już 164.100 zł, co stanowi przeszło 5 stypendiów.

Termin wpłat i składania deklaracji upływa z dniem 15 grudnia br. W dniu tym cała zebrana suma zostanie przekazana Towarzystwu Burs i Stypendiów, które rozdzieli ją pomiędzy najbiedniejszych studentów Wrocławia.

Ofiary wpłacać i deklarować należy do sekretariatu „Słowa Polskiego". Wrocław, ul. Nowotki 18.

Do zakończenia zbiórki pozostało jeszcze 14 dni!

Norweskie tłuszcze za polski węgiel

WARSZAWA (PAP). Parafowany w Warszawie w ubiegłą niedzielę układ o wymianie towarowej z Norwegią na rok 1949 przewiduje obroty po stronie eksportu i importu na łączną sumę około 35 milionów dolarów, co stanowi wzrost o ok. 10 proc. w stosunku do b. roku.

Po stronie eksportu z Polski figuruje węgiel, cukier, wyroby hutnicze, włókiennicze i szklane. Najważniejszą grupę artykułów, które sprowadzać będziemy z Norwegii, stanowią tłuszcze jadalne i techniczne na sumę ok. 6 milionów dolarów. Będą to surowce i półprodukty dla naszego przetwórstwa tłuszczowego. Ponadto przywozić będziemy rudy żelazne, metale, śledzie i inne.

Kat Rypina skazany na karę śmierci

RYPIN (PAP). Przed Sądem Okręgowym w Płocku na sesji wyjazdowej w Rypinie stanął okupacyjny „Kreisleiter" i „Landrat" powiatu rypińskiego, hitlerowiec Georg Will.

Akt oskarżenia zarzucał Willowi, iż w roku 1940 kazał rozstrzelać 76 Polaków, w tym 36 księży; 400 Polaków z jego rozkazu wywieziono do obozów koncentracyjnych. Z jego rozkazu także wywieziono do gett w Generalnej Guberni reszki Żydów z pow. rypińskiego.

Bestialskiego hitlerowca skazano na karę śmierci.

PARYŻ. *Towarzystwo przyjaźni francusko-radzieckiej zorganizowało konferencję prasową na której podkreślono konieczność utrzymania współpracy i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim.*

Rozmawiamy z przodownikami pracy

Jedna wreszcie droga...

Warsztaty Wydziału Sieci Gazowni wrocławskiej.

Niski, szczupły mężczyzna stoi pochylony nad stołem. Na oczach ma ochronne okulary, w ręku aparat spawalniczy, syczący jasnym płomieniem. To kierownik działu ślusarsko - spawalniczego i jeden z przodowników gazowni — **Leopold Cepeusz.**

Kiedy nawiązuję z nim rozmowę jest niezadowolony, że mu się przerywa pracę. Po kilku jednak minutach lody są przełamane.

— Jak dawno pan jest we Wrocławiu

— Od października 45 roku. Przed wojną i podczas okupacji pracowałem w hutnictwie i w górnictwie. Jestem ślusarzem - spawaczem. Kiedy zaczęło się tworzyć polskie życie na Ziemiach Odzyskanych, powiedziałem sobie: moje fachowe ręce na pewno się tam przydadzą. Więc z Blachowni koło Częstochowy przyjechałem tu.

— Razem z rodziną?

Ob. Cepeusz spuszcza zakłopotany oczy.

— Nie. Sam jestem. W Częstochowie utrzymuję tylko matkę staruszkę. Mam już 48 lat i teraz dopiero widzę, jak to źle jest bez żony.

— A z pracy jest pan zadowolony?

— Bardzo lubię swój zawód, ale największą przyjemność sprawia mi szkolenie młodych spawaczy. Dostaję do prowadzenia grupę 7-iu słabo lub wcale niewykwalifikowanych robotników, a wychodzą spod mojej ręki rutynowani fachowcy. Sam zarabiam nieźle, bo od 12 do 14 tysięcy zł. miesięcznie.

— Jak pan osiągnął przodownictwo w pracy?

— O! to wcale nie jest takie trudne. Trzeba tylko chcieć robić i robić jak najlepiej i najprędzej. Nasze warsztaty pracują dla sieci na całym mieście. My nie możemy mieć oznaczonej normy; musimy pracować tyle ile tego wymaga dana naprawa.

— Więc jak trzeba, to Cepeusz przychodzi do warsztatu i o 6-ej rano — wtrąca stojący obok prezes rady załogowej. — On nie zna godzin pracy.

— Czym pan sobie wypełnia czas wolny?

— Jestem I-szym sekretarzem zakładowego koła PPR. Życie partyjne pochłania mnie niemal całkowicie. Lubię bardzo czytać i prenumeruję kilka pism, bo to dziś bez gazety obejść się nie można. Gorzej jest z książkami. Marzymy wszyscy o własnej bibliotece. Wkrótce otrzymamy własną świetlicę. Może potem i na bibliotekę przyjdzie kolej.

— Co pan myśli o Kongresie Zjednoczeniowym?

Twarz mojego rozmówcy ożywia się i rozjaśnia.

— Wie pani, ja interesowałem się sprawą krzywdy robotnika od małego. **Przeżyłem trzy wojny i dziś szczęśliwy jestem, że doczekałem się chwili, kiedy robotnicy nie będą już rozbici na grupy i że zjednoczą się w jedną zwartą partię. Już dawno myślałem, że przed nami jest tylko jedna droga. Wierzę, że jak na nią wejdziemy, będzie wszystkim w Polsce lepiej.**

Kulisy alarmów i rozpaczy

Panowie, źle się bawicie!

2 sierpnia 1945 r. zakończyła się w Poczdamie konferencja, która wywołała w narodach ufność, że powzięte przez Wielką Trójkę uchwały zagwarantują trwały i sprawiedliwy pokój. Fundamentem gwarancji dla rozwoju twórczej współpracy narodów były postanowienia, dotyczące Niemiec. Postanowienia miały na celu bezwzględne i ostateczne wytrzebienie tych elementów, które mogłyby stać się groźbą dla pokoju i demokracji.

W niespełna trzy i pół roku potem depesze ogłosiły światu, że „August Thyssen Huette", olbrzymie zakłady ciężkiego przemysłu, prywatna własność „zdenazyfikowanego" ostatnio, dawnego popleczника Hitlera i ruchu nazistowskiego, Fritza Thyssena, wznowiły produkcję, mimo, że zajmowały pierwsze miejsce na liście fabryk przeznaczonych do demontażu.

Skrzyżowanie tych dwóch dat, skonfrontowanie tych dwóch momentów wywołuje iskrę, rozświetlającą ponurą, krętą drogę powojennej taktyki Stanów Zjednoczonych. August Thyssen Huette — to jeden z koncernów - gigantów, które w dobranym towarzystwie Stinnesów, Flicków, Schroederów, I. G. Farbenindustrie i im podobnych, były zasadniczym elementem wzrostu sił reakcji politycznej w Niemczech.

Dyktatura hitlerowska oznaczała dla monopoli niemieckich bajeczne zyski w zbrojeniach, w wyniku wojny zapowiadała perspektywy hegemonii gospodarczej na rynkach świata, możliwości nieograniczonego wyzysku podbitych narodów. Hitleryzm spełnił złote sny tej armii hien, tuczących się śmiercią. Od czeskich, francuskich, radzieckich, polskich i innych zakładów przemysłowych aż do włosów z komór gazowych Oświęcimia i złotych zębów z niezliczonych krematoriów — wszystko stawało się źródłem miliardowych zysków niemieckich zrzeszeń monopolistycznych.

Teraz te same koła, których reprezentant położył podpis pod umowę poczdamską, oddają przemysł stalowy i węglowy Ruhry w ręce byłych hitlerowców.

Więc to ci ludzie mają być rzecznikami odbudowy pokoju? Więc dekartelizację przeprowadza się z pomocą tworzenia karteli? Więc nazizm zwalcza się, powołując najzagorzalszych nazistów na kluczowe stanowiska w kraju?

Panowie, kpicie, czy o drogę pytacie? Na kpiny nie pora w każdym razie.

Francja rozpacza, prezydent Auriol wygłasza mowy na wzór skarg Jeremiasza, lamentuje gorzko na temat zdrady interesów politycznych, gospodarczych i moralnych Francji.

„Pokój nigdy nie stanie się rzeczą realną — wołał z patosem — jeżeli zwycięzcy nie będą pamiętać o swych przeszłych błędach, jeżeli nie pozostaną zjednoczeni i wierni zasadom zwycięstwa, które głosili, wierni układom, które podpisali...".

Słowa na wagę złota. Szkoda tylko, że zawieszone w próżni politycznej, gospodarczej i dyplomatycznej. Szkoda, że nie mają pokrycia ze strony realnych posunięć rządu francuskiego.

Anglia chyłkiem, ciszkiem demontuje te zakłady, które jeszcze znajdują się w jej rękach. Brytyjczycy wcale nie mają ochoty pozostawiać w rękach Amerykanów całej produkcji stali niemieckiej. Perspektywy przyszłej konkurencji spędzają sen z powiek brytyjskim przemysłowcom.

Protest więc faworytów planu Marshalla nie jest zbyt mocny. Dzwonią wprawdzie na alarm, Anglia zupełnie dyskretnie, Francja nieco głośniej, ale jedni i drudzy znają granice i mores. Plan Marshalla hołubi i ogrzewa, pęta skrzydełka i paraliżuje. Kto zaś mówi A, ten musi powiedzieć i B. W obecnej zaś chwili to „be" — brzmi nawet mocno żałośnie. Z.R.

Czarny handel kwitnie

Korespondencja API dla „Słowa Polskiego"

SALZBURG, w listopadzie.

ARLBERG - EXPRESS — pociąg łączący Wiedeń z Paryżem, jest ulubioną arterią komunikacyjną przemytników, czarnogiełdziarzy, wielkich kupców, przemysłowców. Konduktorzy tego luksusowego pociągu mogliby opowiedzieć o pakietach dewiz, ukrytych w pluszowych obiciach siedzeń, o szlachetnych kamieniach „nieostrożnie zgubionych" w ustępach, o rozmowach, prowadzonych w zaciszных „coupes", rozmowach, które decydują o kursie dolara w Zurychu, Wiedniu, które decydują, czy potok dolarów przewali się w następnym tygodniu z Paryża na Wiedeń, czy odwrotnie.

Drogę prowadzącą do Salzburga — stolicy amerykańskiej strefy okupacyjnej w Austrii i jednocześnie stolicy „czarnego handlu" środkowo — europejskiego — jest jednak nie tylko linia kolejowa. Ważne arterie stanowią również szosy automobilowe.

Kilkadziesiąt kilometrów od Salzburga znajduje się granica Bawarii. Strzegą jej amerykańskie wojska okupacyjne, które podobnie jak straż graniczna i celna nie lubią zajmować się zawartością aut wojskowych. Dlatego też część nielegalnego transportu papierosów przebywa drogę Włochy — Brenner — Salzburg w samochodach wojskowych.

Na czarnym rynku zawrzało. Poszły w górę dolary, hausa na drogie kamienie i złoto.

Papierosy przybyły z Włoch do Salzburga. Jutro będą w Monachium. I nie tylko w Monachium, ale i w Linzu, Grazu i przede wszystkim w Wiedniu. Na Karlsplatzu przechadzają się licho odziane kobiety, podrostki, dzieci, szepczą do przechodniów: „Amerikanische Zigaretten...". To już ostatni etap papierosowej drogi. Są i pośrednie.

W kawiarni na Ringu podchodzi do stolika wyfraczony kelner. Wysłuchuje od wytwornego dżentelmena zamówienia i czegoś jeszcze, rzuconego szeptem, w pośpiechu. Do kuchni w kawiarni (od tyłu) przybyły świeże produkty. Niektóre pudła na pewno nie zawierają konserw. Są dziwnie lekkie, zawartość przy poruszaniu szeleści. Kelner wchodzi do kuchni. Wkrótce po tym niedbałym krokiem wchodzi tam wytworny pan. Gdy wychodzi, miejsce gdzie zazwyczaj nosi się portfel, odcina się wyraźną wypukłością na marynarce.

Bezнogi inwalida wojenny, czeka już w ciemnym korytarzu na towar. Łańcuch się zamyka, papierosy wyruszą na Karlsplatz.

Za papierosy płaci się dolarami. Innej waluty najwyżsi mocodawcy nie przyjmują. A dolar ma swoją koniunkturę, wczoraj był 45, dzisiaj już 50, jutro.... jutro będzie 60.

Wkrótce auta wrócą do Włoch. W siedzeniach, w bakach, w gumach pojadą do Włoch — austriackie złoto i brylanty. W samych autach, oficjalnie, pojedą meble antyczne, obrazy mistrzów. Na granicy wszystko w porządku: „Oficer mocarstwa okupacyjnego — przeprowadza się".

Komunikat „Austriackiego Towarzystwa Ubezpieczeniowego" z września donosi, że „największa część opłat za ubezpieczenie waliz podróżnych została wpłacona przez żołnierzy amerykańskich, francuskich i angielskich sił okupacyjnych".

Okupacja nie jest złym interesem.

Marjan Mak

Uwagi na czasie

Stołówki i jadłodajnie

„W ubiegłym miesiącu bawiłem służbowo z ramienia moich władz wojewódzkich na terenie powiatu Lwówek Śląski. We Lwówku zaszedłem wraz z jednym z miejscowych urzędników na obiad do kasyna Zw. Zaw. Pracowników Państwowych— pisze jeden z naszych czytelników. Gdy po spożyciu w tym brudnym lokalu zupy o nieokreślonym smaku, podano mi drugie danie, znalazłem w nim rozgotowaną muchę oraz kłębek kolorowej waty. Siedzący obok mnie inny „stołówkowicz" odkrył w swojej porcji skrawki białego płótna niewiadomego pochodzenia".

Jak się dowiadujemy z prasy, planowane jest utworzenie wielkich jadłodajni dla świata pracy, gdzie każdy będzie mógł po przystępnej cenie dostać obiad. Masowe stołówki są prawdziwym dobrodziejstwem dla szerokich mas robotników i pracowników oraz ich rodzin, rozwiązując zagadnienie aprowizacji.

W wielu fabrykach i innych zakładach pracy, stołówki powierzone fachowemu i troskliwemu kierownictwu spełniają należycie swoje zadanie. Kuchnia jest dobra i smaczna, wszędzie utrzymuje się wzorową czystość i higienę, obsługa jest sprawna i grzeczna.

Są niestety jednak i takie stołówki jak ta, o której donosi nam nasz cytowany Czytelnik. Są jadłodajnie, gdzie trzeba godzinami wyczekiwać na obiad. Są stołówki, gdzie przydziały giną w tajemniczy sposób, nie trafiając do konsumenta. Są stołówki, które nie mogą jakoś powiązać końca z końcem. Są i takie, gdzie panuje przeraźliwy brud i niechlujstwo, gdzie obsługa jest niefachowa i często niegrzeczna, gdzie „stołówkowicz" ma wrażenie, że dostaje swój obiad z łaski i że nie ma prawa podnieść głosu protestu.

Stołówki są miejscem, gdzie schodzi się załoga fabryki na parę chwil odpoczynku. Z tego chociażby powodu powinny być one urządzone nie gorzej od świetlic, ozdobione wartościowymi obrazami, czyste, jasne, estetyczne. W każdej fabryce, w każdym urzędzie powinna istnieć komisja sanitarna, stale zmieniająca się, która, podobnie jak w wojsku, czuwałaby nad jakością potraw i nad stanem zdrowotnym personelu stołówkowego. Pamiętajmy, że troska o robotnika jest rzeczą najważniejszą, że nie może być tłumaczeń, iż obiad był zły, bo zabrakło funduszów czy zapasów.

Czyste stoły, naczynia i ręce podających, smacznie przyrządzone i pożywne potrawy, szybka i odpowiednio liczna obsługa, wreszcie fachowe i troskliwe kierownictwo, zapewnią naszym stołówkom fabrycznym i urzędniczym powodzenie i uznanie.

Warto pomyśleć o tym, gdy planuje się utworzenie wielkich, masowych jadłodajni, obliczonych na tysiące obiadów dziennie. Nie ten jest dzisiaj ważny, kto może więcej zapłacić, ale ten, kto przychodzi strudzony pracą; nie ten, kto płaci, ale ten, kto pracuje, ma prawo żądać i wymagać. (leg.).

Co dni niosą

Kobiety nie chcą stać *na uboczu*

NIEDAWNO, w okresie paniki żywnościowej, pewne typy kobiece stały się bohaterkami licznych felietonów i artykułów, przedmiotem docinków i dowcipów. Może niejeden felietonista przesadził i przesadził. Tym niemniej smutną jest prawda, że kobiety okazały się podatne na plotki i panikę, sianą przez wroga.

Nie należy jednak sądzić, że wykazana w tym i w podobnych wypadkach słaba odporność jest cechą „wiecznie kobiecą" i niezmienną. Byłoby to mniemanie błędne, szkodliwe, a przede wszystkim krzywdzące kobietę polską.

Przyczyn istniejącego stanu rzeczy należy szukać w tym, że przez długie wieki klasy panujące spychały kobietę na margines życia i hamowały jej rozwój.

Wielki przełom społeczny w Polsce, potrzeby odbudowy, zmienione warunki życia powojennego spowodowały głębokie przemiany w życiu naszych kobiet.

Świadczy o nich stale wzrastająca ilość członkiń partii politycznych i organizacji społecznych, w mieście i na wsi, wzrastająca ilość kobiet pracujących we wszystkich gałęziach naszej gospodarki, świadczy o tym wreszcie zmiana stosunku do pracy.

Niezmiernie charakterystyczny jest ogłoszony przed kilku dniami w naszej prasie list otwarty żon przodowników pracy, skierowany do wszystkich kobiet w Polsce.

„W zrozumieniu przodującej roli naszych mężów — przodowników pracy w odbudowie kraju i my, ich żony nie chcemy stać bezczynnie na uboczu"

— czytamy w tym liście. I dalej:

„Wyrwiemy żony robotników z nieświadomości politycznej, zacofania i wpływów reakcji, która nie przebiera w środkach ogłupiania nieświadomych. Przyrzekamy dołożyć wszelkich starań, by wciągnąć żony robotników do walki o uświadomienie wszystkich kobiet i włączenie ich do ogólnego nurtu budowy socjalizmu w Polsce".

Uderza nas w tym liście przede wszystkim zmiana stosunku żony robotnika do pracy mężowskiej. Przestaje w niej widzieć jedynie źródło utrzymania; zaczyna spostrzegać i rozumieć jej wielkie znaczenie społeczne. I ta świadomość nie pozwala jej pozostać na uboczu, wciąga ją w wartki prąd życia społecznego.

Wykonanie wielkiego zadania budowy socjalizmu, przed którym stoi nasz kraj, nie jest do pomyślenia bez udziału najszerszych mas kobiet pracujących. Aktywizacja ich wyzwoli wielką siłę, krępowaną dotychczas przyzwyczajeniem do bierności.

bl

Co pisze prasa?

Czarodziej Obrazcow i... wnioski praktyczne

...Na małej, prymitywnej scence poruszają się szmaciane figurynki. Wydaje się, że to żywe istoty. Że figurki te nie tylko mówią, ale i myślą. Na widowni rozjaśnione radością i szczęściem twarze miłusińskich, rozszerzone oczy i rozwarte buzie...

Oto obrazek, który widzieli zapewne wszyscy. Kukiełki nie są bowiem nowością w naszym kraju.

Teatr kukiełek słynnego Obrazcowa z Moskwy, który bawi na występach w Polsce, nie byłby więc rewelacją, gdyby nie pokazał czegoś absolutnie doskonałego formalnie i niezwykłego koncepcyjnie.

„Przyjazd Obrazcowa do Polski wypadł w samą porę. Jedno jego kukiełkowe przedstawienie wyjaśnia tysiąc wątpliwości, w których się wikłamy całkiem niepotrzebnie. Na przykład: Czy może istnieć sztuka naprawdę wielka, a jednocześnie dla wszystkich zrozumiała".

— pisze Jan Szeląg w „Szpilkach".

Dwutygodnik „Nowe Narody" — stwierdza:

„Kukiełki Obrazcowa żyją samoistnym życiem scenicznym. Są postaciami, utrwalającymi się w pamięci widza bez różnicy wieku. Ta siła oddziaływania teatru Obrazcowa uczyniła z tego teatru pierwszorzędny instrument wychowawczy.

Obrazcow nie poprzestaje na adaptacjach. Szuka nowych form. — Znajduje je i tworzy tak udany spektakl satyryczny dla dorosłych, jak głośny „typowy koncert", wspaniała parodia na pewne szablony i manierę popularnych koncertów zbiorowych i rewii artystycznych".

Ten osobliwy czar teatru Obrazcowa podkreśla Wanda Kragen („Robotnik"):

„Na widowni wśród siedzących i stojących długimi rzędami widzów, byli przedstawiciele wszystkich sfer, od artystów i pisarzy, do robotników fabrycznych, młodzieży i inteligencji pracującej. I wszystkich ogarnął ten sam entuzjazm, wywołany nieskończonym pięknem i prawdziwą poezją tej sztuki".

Zgadza się z tym Jaszcz w „Głosie Ludu" i czyni następujące uwagi:

„Obrazcow nie wyobraża sobie widowni bez dzieci — choć słusznie — nie lubi przedstawień mieszanych, równoczesnych dla dzieci i dorosłych. — Nie wyobraża też sobie służenia jakiejś zblazowanej „elicie", która sztukę jego podziwia jedynie jako genialne sztuczki, a smak jego widowisk rozdrabnia na kolekcję smaczków".

Najwybitniejsi krytycy teatralni, publicyści i literaci usiłują „ludzkim językiem" wytłumaczyć źródła tego cudownego uroku, jaki rzuca na wszystkie teatry Obrazcowa. Wszyscy zgodni są co do tego, że Obrazcow jest prawdziwym poetą, wielkim artystą i genialnym technikiem.

„Cudów nie ma. Każdy prawie z interesujących detali technicznych, każda niemal „sztuczka" z poszczególną kukiełką gdzieś kiedyś była już w podobny sposób realizowana przez naszych co ambitniejszych kukiełkarzy. Ale teatr Obrazcowa, choć „sztuczek" takich pokazuje setki — nie na nich polega: jest ożywiony duchem nie „sztuczek", ale prawdziwej, dojrzałej, zniewalającej sztuki. Olbrzymia świadomość celu artystycznego góruje nad techniką i nad „robotą", a wynik tego — to wielkie przeżycie, które wynosi każdy z gry tych miniaturowych aktorów" —

(„Odrodzenie").

Organ ZMP „Pokolenie" — pisze:

„Nie wiadomo, co najbardziej podziwiać w tym teatrze. Czy trafny dobór sztuk, opierających się na autentycznych motywach ludowych klechd rosyjskich i wschodnich; czy znakomite zsynchronizowanie gestu lalki i słowa aktora, czy inwencję w pomysłach reżyserskich i dekoracjach, czy wreszcie artyzm, jakim przepojone jest całe widowisko. Tajemnica Obrazcowa leży bodaj w tym ostatnim. Umie on połączyć wszystkie elementy przedstawienia w jednolitą, sugestywną całość".

Dlatego należy przyznać rację p. Szelągowi, który woła:

„...chodzi o sprawę szerszą, o sztukę w naszym kraju, w naszej epoce. O sztukę bez sztuczek, że to raz — dwa robimy, co trzeba. A uczyć się! A książki czytać! A rozumieć to, co się dzieje naokoło nas! A rozumieć związek sztuki z życiem i z człowiekiem!".

Boa

Książka w Czechosłowacji dotarła już do każdej wsi

W Czechosłowacji zostało rzucone hasło „Książka musi dotrzeć do każdej, nawet najbardziej zapadłej wsi" i jest już ono realizowane w ramach tegorocznego „Tygodnia czeskiej książki", trwającego od 5 do 12 grudnia. „Tydzień" ten ma na celu nie tylko propagandę dobrej książki, ale przede wszystkim umożliwienie każdemu zakupu książki na miejscu. W praktyce odbywa się to w ten sposób, że powiaty i gminy zostały podzielone na okręgi, obejmujące po 1 — 2 wioski, położone blisko siebie. Do wiosek tych wysyłane są specjalne ekipy działaczów oświatowych, sprzedających i propagujących książki.

Oczywistą jest rzeczą, że owe wędrowne księgarnie nie będą posiadały na składzie wszystkich książek, jakie są do nabycia na czechosłowackim rynku księgarskim. Natomiast informacje, dotyczące wartości beletrystycznej czy naukowej każdej książki, jak również jej cenę będzie można otrzymać w każdym punkcie sprzedaży. Na miejscu będzie duży wybór książek potrzebnych rolnictwu, a więc dotyczących zarówno teoretycznych jak i praktycznych zagadnień, interesujących wieś.

Zwiedzający wystawę będą mogli obejrzeć zarówno katalogi jak i pokazowe egzemplarze wydawnictw jubileuszowych i specjalnych, a po zamówieniu otrzymają żądane książki przesyłką pocztową.

Akcja prowadzona w Czechosłowacji jest nowym dowodem wysiłku, dokonywanego na polu rozszerzania kultury na wsi.

„Oglądamy radar na politechnice warszawskiej"

Bogato zilustrowany artykuł **dr. inż. Ryźko** zaznajamia nas z tym, jak cudownym narzędziem wiedzy jest radar.

Artykuł ten znajdujemy w Nr 11

Problemów

W-170

WROCŁAW

Z ZACHODU

Kinowe męki

Żałować należy, że na ostatnim plenarnym posiedzeniu MRN nie było nikogo z Filmu Polskiego. Byłby usłyszał parę cierpkich uwag. Nie są one nowe. Pisaliśmy niejednokrotnie o ogonkach przed kasami, sprzedającymi bilety ulgowe, pisaliśmy, że czasami połowa sali świeci pustkami, ale kasa mimo to sprzedaje tylko pewną ograniczoną ilość biletów zniżkowych. Nikomu nie przyjdzie na myśl, że można by sprzedać na te wolne miejsca kilka ulgowych biletów więcej.

Reprezentant Filmu Polskiego dowiedziałby się, że robotnik właściwie z kina nie może korzystać, bo w niedzielę musi stracić trzy godziny czasu na podejście do kasy, po to jedynie, by dowiedzieć się, że zabrakło już biletów ulgowych. A przecież przez otwarcie dwóch kas straciłby o połowę czasu mniej.

Nie widać zupełnie, by Wrocławska Dyrekcja Filmu Polskiego czyniła starania w kierunku otwarcia nowych kin w mieście. A możliwości takie, jak to oświadczył prezydent miasta, istnieją. Jest sala nadająca się na kino na Karłowicach, jest na Sępolnie, jest w ośrodku Pafawagu na Grabiszynku.

Dużo mówiono też na temat estetycznego wyglądu naszych kin, które, zdaniem radnych, po prostu — z małymi wyjątkami — wstyd przynoszą miastu.

Nie wiem, czy wszyscy zabierający głos w dyskusji mieli rację, wiem jednak na pewno, że jeżeli chodzi o kina we Wrocławiu, to od dawna są one lokalną bolączką.

Tuwicz

Grzechy roku 1945 i 1946

Okupację mieszkań na biura

krytykuje Miejska Rada Narodowa

„MRN wzywa prezydium Rady do powołania specjalnej komisji, której zadaniem będzie zbadanie zagadnienia zajmowania budynków mieszkalnych na cele użytkowe".

Ta uchwała MRN powzięta na ostatnim posiedzeniu porusza jeden z istotnych problemów na odcinku mieszkaniowym Wrocławia.

Chłonność miasta w dzisiejszych warunkach jest już na wyczerpaniu, a tymczasem rozwijający się przemysł wymaga dopływu coraz to nowych sił, które muszą znaleźć jakieś pomieszczenie. W poszukiwaniu rozwiązań kwestii mieszkaniowej w mieście pomijano dotychczas fakt zajmowania mieszkań przez instytucje, przedsiębiorstwa handlowe i organizacje na cele biurowe. W latach 1945/46 instytucje, organizacje i przedsiębiorstwa, lokując się we Wrocławiu, szły po linii najmniejszego oporu i zajmowały pomieszczenia, jakie się dało. Wiele budynków mieszkalnych było wolnych; po przeprowadzeniu drobnych zmian, przystosowywano je do potrzeb instytucji.

Z biegiem czasu niektóre z tych budynków opróżniano. Jest jednak jeszcze wiele takich, które podobne lokale nadal zatrzymują, wcale z nich nie korzystając.

Powziętą uchwałą Rada Narodowa wysuwa postulat, by mieszkania zajęte przez urzędy, instytucje czy przedsiębiorstwa wróciły do normalnych użytkowników. Natomiast instytucje, czy urzędy winny starać się o uzyskanie kredytów na remont i przygotowanie sobie innych budynków. Mogą one również ulokować się w budynkach, zajętych już przez inne instytucje, czy urzędy, które to budynki w stosunku do potrzeb dotychczasowych użytkowników są zbyt obszerne i obliczone „na wyrost".

O ile przeprowadzona zostanie ścisła kontrola zarówno ilości obiektów, jak i ilości pomieszczeń, zajętych na cele biurowe to niewątpliwie przyczyni się ona do poprawy sytuacji mieszkaniowej w naszym mieście.

Budynków, nadających się do remontu (czasami nawet niezbyt wielkim kosztem), mamy jeszcze bardzo dużo. Rzeczą zainteresowanych urzędów, instytucji czy przedsiębiorstw będzie znaleźć tylko odpowiednie kredyty na ich remont.

T. T.

Notatnik wrocławski

✪ **Przymusową rejestrację** inżynierów i techników budowlanych przeprowadzić ma Zarząd Miasta z zamiarem wykorzystania ich umiejętności przy pracach nad odbudową miasta.

✪ **Operatorzy** Kroniki Filmowej mają nakręcić film z ruchu przedświątecznego w naszym PDT. Nakręcanie wyznaczono na sobotę.

✪ **Serwisy porcelanowe** „popularne" — staniały. Do niedawna serwis porcelanowy obiadowy na 6 osób kosztował w PDT 3.000 zł, a obecnie kosztuje 1.600 zł. Serwis kawowy kosztował 1.800 zł, a obecnie kosztuje 915 zł.

✪ **Zabytkowy dom** przy ul. Szajnochy, przez którego bramę przechodziło się na Plac Solny — mocno ucierpiał. Ponieważ groził zawaleniem, trzeba było zburzyć część murów i i ofiarą padła przy tym cenna płasko rzeźba nad portalem. Wobec prac nad zabezpieczeniem murów przejście na Plac Solny od dwóch dni jest zamknięte.

✪ **Zaginęła legitymacja** Związku Zawodowego Dziennikarzy R. P. na nazwisko Ireny Wodzińskiej. Poszkodowana przeznacza 1.000 zł nagrody za odniesienie zguby do redakcji „Słowa Polskiego".

✪ **Tanie pierniki** uczy robić Referat Gospodarstwa Domowego Ligi Kobiet (ul. Świdnicka 31). Pokaz odbędzie się dziś o godz. 17.

✪ **Wezwanie do członków** ogłosiła sekcja młodzieżowa Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych, aby 5 grudnia o godz. 8,30 stawili się przed gmachem Politechniki (Wybrzeże Wyspiańskiego). Zbiórka ma na celu wykonanie pracy w ramach uczczenia Kongresu Zjednoczenia. Trzeba odpowiednio się przyodziać.

✪ **Związek Zaw. Artystów Plastyków** urządza jutro o godz. 18 odczyt Mariana Wójciaka p.t. „Widz a twórca". Odczyt odbędzie się prawdopodobnie w lokalu Związku (Ofiar Oświęcimskich 38-40). Ten sposób podania przez nas adresu pochodzi stąd, że organizatorzy o miejscu odczytu nie wspominają...

✪ **W Warsztatach Szkutniczych** Ośrodka Turystyki Wodnej pracownicy postanowili uczcić Kongres Zjednoczenia przedłużając do końca roku czas pracy dziennej o godzinę.

✪ **Mathiasy szkockie** (śledzie) nadeszły do Wrocławia w ilości 3 ton. Smakosze mogą je kupować w PDT w cenie 270 zł za kilo. Na kilogram wchodzi 5 — 6 sztuk.

✪ **Zarząd Tow. Opieki nad Zwierzętami** zbiera się dziś o godz. 18 na posiedzenie. Odbędzie się ono w gmachu Kliniki Med. Wet. przy Kole Asystentów (ul. Norwida 25).

✪ **Dla studentki,** b. żołnierza, ufundował stypendium w wysokości 3.000 zł miesięcznie Zarząd Okręgu Tow. Przyjaciół Żołnierza. Kandydatkę upatrzy Liga Kobiet.

✪ **Dom przy ul. Pokutniczej 6-7** powinien obejrzeć Resort Techniczny. Przed kilku dniami spadł z niego kawał muru i mimo, że ulica jest dość ruchliwa — obeszło się na szczęście, bez ofiar.

✪ **Polskie Tow. Matematyczne** urządza jutro o godz. 17 w sali 132 głównego gmachu Politechniki posiedzenie naukowe z referatem prof. H. Steinhausa p.t. „Uwagi o kontroli wyrywkowej wyrobów produkcji masowej".

✪ **Młoda Czechosłowacja tańczy, gra i śpiewa** — taki program zaprodukuje nam zespół czeski „Predvoj" w Teatrze Popularnym dn. 8 bm. o godz. 19. Zespół ten przyjeżdża po występach na terenie całej Polski gdzie spotkał się z entuzjastycznym przyjęciem.

✪ **Straszny Dwór** w dniu dzisiejszym jest przedstawieniem, na które część biletów zakupił Związek Zaw. Metalowców. W lokalu Związku (OKZZ, pokój 320) są do nabycia bilety w cenie od 30 do 200 zł.

✪ **Zarząd Okręgowy Zw. Zaw. Prac. Samorządu Teryt.** wyznaczył posiedzenie w dn. 4 bm. o godz. 10, na którym załatwi sprawy budżetowe od działów i zarządu okręgowego oraz opracuje plan pracy na 1 kwartał 1949 r.

Los pawilonów wystawowych

jeszcze nieznany

Jak informuje nas naczelny dyrektor WZO inż. Kula, decyzja w sprawie dalszego losu pawilonów wystawowych jeszcze nie zapadła. Komitet ścisły opracował w tej sprawie odpowiedni memoriał, który przedłożył Radzie Ministrów. Dopiero po uchwale Rady Ministrów ustalony będzie plan organizacji ewentualnej wystawy w roku przyszłym.

Krążące po mieście pogłoski o przygotowywaniu wystawy słowiańskiej czy też wystawy rolniczej na leżą na razie do sfery domysłów.

Świat naukowy Wrocławia

daje wyraz solidarności z klasą robotniczą

W związku z historycznym Kongresem klasy robotniczej — koła partyjne PPR i PPS Uniwersytetu i Politechniki oraz Związku Nauczycielstwa Polskiego, Sekcji Szkół Wyższych i instytucji naukowych, a więc cały świat naukowy Wrocławia organizuje w dn. 4 grudnia uroczyste zebranie w auli „Leopoldina". Celem tego zebrania jest wyrażenie pełnej solidarności z klasą robotniczą.

W związku z tym, aby umożliwić wszystkim obecność na zebraniu, zawieszone będzie w dn. 4 grudnia urzędowanie, wszelkie wykłady i ćwiczenia oraz nieczynne będą laboratoria od godz. 12.30 do 15-ej.

Interwencja »Słowa Polskiego«

w obronie starego ratusza

Od kilku tygodni prowadzone są prace remontowe na dachu zabytkowego ratusza wrocławskiego. Robotnicy zrzucają z góry zniszczone dachówki, zastępując je nowymi.

Od strony zachodniej ratusza zabezpieczono wprawdzie daszkiem z desek schody, natomiast wszystkie cenne rzeźby zabytkowe pozostają bez osłony.

Obecnie prace są prowadzone od południowej strony ratusza, gdzie w ogóle nie zrobiono zabezpieczenia przed spadającymi dachówkami. Mgr Chybiński z wydziału prawnego Uniwersytetu przypadkowo natrafił na odbite części rzeźb i cennych średniowiecznych ornamentów. Pozbierał je i odniósł do dyrektora Muzeum Historycznego w gmachu ratusza. O fakcie barbarzyńskiego potraktowania cennego zabytku, jakim jest stary ratusz na rynku, poinformowano również naszą redakcję.

Redakcja „Słowa Polskiego" natychmiast zawiadomiła o wszystkim Wojewódzki Wydział Kultury, zapytując, czy prace remontowe są prowadzone pod kontrolą Wydziału.

Dowiedzieliśmy się, że dyrektor Muzeum Historycznego zabiegał już od kilku tygodni w Zarządzie Miejskim o zabezpieczenie rzeźb i ornamentów w czasie remontu dachu. Zwracał się również do kierownika tych prac inż. Ryby. Jednakże środków ochronnych nie zastosowano.

Stary ratusz z jego średniowiecznymi ozdobami jest dumą Wrocławia i pomnikiem kultury średniowiecznej. Zabytkowych rzeźb nie zastąpi się nowymi...

Trucizna zabija w 80 proc.

ZOM tępi szczury w ruinach

Akcja odszczurzania wywołała już duże zainteresowanie wrocławian. Poinformowaliśmy jaki przebieg ma ona w domach zamieszkałych. Dodajemy, że akcja objęła również ruiny, które są także wylęgarnią szczurów.

Odszczurzanie ruin zlecono Zakładowi Oczyszczania Miasta. Ponieważ doświadczenie wykazało, że szczury chowają się tylko w ruinach sąsiadujących z domami mieszkalnymi, ZOM objął akcją deratyzacji właśnie tylko te ruiny. Obliczono, że na rozłożenie trutki potrzeba 200 kg trucizny i 1400 kg ziemniaków. Papkę trującą przygotował ZOM w specjalnych kotłach i lotne brygady Zakładu rozłożyły ją w całym mieście według planu opracowanego przez Wydział Zdrowia Zarządu Miejskiego.

Przeprowadzony przed odszczurzaniem eksperyment biologiczny wykazał, że trucizna jest skuteczna w 80 procentach. Na 10 szczurów, które zjadły trutkę, 8 straciło życie. (meh)

W dzień i w nocy trwa praca

nad wykonaniem zobowiązań przedkongresowych

Oddział Wrocławski Państwowego Przedsiębiorstwa Eksploatacji Łożysk Rzecznych podjął apel załogi kopalni Zabrze-Wschód i w ramach zobowiązań przedkongresowych wydobędzie z Odry i przeładuje na wagony i samochody dodatkowo ponad plan 13 tys. ton żwiru i piasku dla celów odbudowy i rozbudowy linii komunikacyjnych, przemysłu i miast Rzeczypospolitej.

Do 1 grudnia wykonano już 62 proc. zobowiązań przedkongresowych. Pracują z zapałem cały dzień, a nieraz i w nocy: załogi pogłębiarek, holowników, sternicy i marynarze na barkach, dźwigowi i robotnicy, placowi, ekspedytorzy i maszyniści parowozowi.

O wykonaniu całości zobowiązań złożymy meldunek może po 8, ale na pewno przed 15 grudnia.

Złośliwy koń

Koń kopnął w głowę 18 letniego Czesława Kuczendę. Na skutek kopnięcia Kuczenda doznał wstrząsu mózgu i złamania górnej szczęki.

Lekarz Pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł go do szpitala Bethezda.

Kulą w głowę

W wyniku nieporozumienia pobiły się między sobą kulami dwie kaleki. Zajście miało miejsce na placu Nankiera. Pozostały w wyniku bójki na placu 23 letni Antoni Bojanowski zam. w Toruniu przy ul. Batorego doznał ciężkich obrażeń głowy. W stanie poważnym odwieziono go do szpitala O.O. Bonifratrów.

Spacerem po Wrocławiu

Nałożyć psom kagańce

Po ulicach Wrocławia wałęsa się mnóstwo psów, które szukają przygody. Uwielbiam zwierzęta, lecz przyznam się, że spotkanie z groźnym wilkiem czy buldogiem w ciemnej ulicy nie należy do przyjemności.

Byliśmy niedawno świadkami takiej sceny na ul. Moniuszki: ulicą idzie sobie spokojnie młodzieniec. Chodnikiem maszeruje paniusia z psem. Zwierzak na widok młodzieńca zdenerwował się i rzuca się na przechodnia, ujadając głośno. Nieszczęsny przechodzień broni się i woła do właścicielki, która się zaśmiewa:

— Niech pani go odpędzi!...

Pani śmieje się i woła:

— Ale z pana tchórz... Ciapciuś nie gryzie...

Przechodzień lekko dotknął Ciapciusia, który odbiegł ze skowytem.

Brutal, sadysta — zawołała paniusia — uderzył pieska. Od razu wiedziałam, że mu źle z oczu patrzy. Chodź piesku, nie zadawaj się z byle kim.

„Piesek" był dogiem wielkości cielęcia i mógł, gdyby był w gorszym humorze rozszarpać młodego, bezbronnego człowieka.

Na ulicy Wyspiańskiego olbrzymi buldog i jeszcze większy wilk napadły na ucznia idącego do gimnazjum. O podobnych wypadkach donoszą nam ustawicznie z innych stron miasta.

Psy nie są prowadzone na smyczy i nie mają kagańców. Spotyka się też pieski, które noszą nędzną imitację kagańca. Po prostu założono im na mordki kawałek rzemyczka i piesek w napadzie złego humoru z łatwością może dać się we znaki. Tego stanu rzeczy nie można dłużej tolerować. Władze porządkowe powinny zwrócić uwagę na psy, zagrażające przechodniom.

Grot.

Wydarzenia i imprezy

Teatry

TEATR WIELKI, dziś o godz. 19-tej „Straszny Dwór" — opera St. Moniuszki.

TEATR POPULARNY, dziś o godz. 19-tej „Seans".

„FOTOPLASTIKON" — ul. Gen. Świerczewskiego 27 — wyświetla codziennie „DZISIEJSZA PALESTYNA"

Kina

„ŚLĄSK" — ul. Świerczewskiego 67 „Na morskich szlakach" (radz.), godz. 16, 18 i 20.

„WARSZAWA" — ul. Fredry 16 — „Czapajew" (radz.), godz. 16, 18 i 20.

„SCALA" — nieczynne z powodu remontu.

„POLONIA" — Kino Młodzieżowe — ul. Żeromskiego 53 „Biały kieł" (radz.), godz. 16, 18 i 20.

„PIONIER" — program aktualności — Polska Kronika Filmowa nr 48/48 — Życie i twórczość Michała Anioła — w godz. 15, 16, 17, 18, 19 i 20 ul. Stalina 71.

„TĘCZA" — ul. Kościuszki 177 — „Baryłeczka" (franc.), godz. 16, 18 i 20.

„FAMA" — Psie Pole — „Sąd Narodów" (radz.), w dni powsz. godz. 19, w niedz. godz. 16, 18, 20, czynne w piątki, soboty i niedziele.

Nocne dyżury aptek

Pod „Gwiazdą" — ul. Stalina 41

„ „Słońcem" — ul. Traugutta 121

„ „Różą" — ul. Olszewskiego 75

„Mikołaja"" — Mikołaja 46

Wkład pracy

Tow. Przyjaciół Żołnierza

Dla uczczenia Kongresu Zjednoczenia Zarząd postanowił:

1. Urządzenie i wyposażenie 4 (czterech) świetlic dla Wojsk Ochrony Pogranicza. Świetlice uroczyście otwarte będą w dniu Kongresu.

2. Z okazji uroczystości przed i Kongresowych: wymiana zespołów świetlicowych między Wojskiem a zespołami świetlicowymi fabrycznymi na terenie Województwa.

3. Młodzież zrzeszona w Kołach Młodzieżowych TPŻ bierze udział w biegu sztafetowym organizowanym przez ZMP.

4. Pogadanki i referaty na terenie szkół dotyczące Kongresu wygłaszają opiekunowie Kół Szkolnych TPŻ zorganizowanych już w 175 Kołach Młodzieżowych.

5. Przedstawienia i imprezy na terenie szkół urządzają Koła Szkolne TPŻ dla uczni i ich rodzin o tematyce uwzględniającej dzieje i wspomnienia Gwardii Ludowej, Armii Ludowej, I i II Armii.

6. Pracownicy TPŻ chcąc ze swej strony uczcić Kongres Zjednoczeniowy zadeklarowali w ramach współzawodnictwa pracy — dwie godziny pracy dziennie ponad godziny obowiązkowe do dnia 30 grudnia br. — co wynosi ponad 50 godzin na każdego pracownika z osobna.

Delegat Obrazcowa

we Wrocławiu

Dziś przybywa do Wrocławia delegat słynnego teatru kukiełkowego Obrazcowa, aby wybrać na występy salę teatralną. Zespół Obrazcowa przyjeżdża do nas po sukcesach w Warszawie, Katowicach i Łodzi.

We wrocławskim ZOO

„ARKI NOEGO"

Ogrody zoologiczne nie są już tylko miejscem rozrywkowym, jak dawniej. Dzisiaj są to świątynie przyrody, gdzie utaiły się te gatunki zwierząt, które zniknęły z oblicza ziemi. Żubr istnieje na świecie tylko dzięki ogrodom, zebra górska również dzięki nim zachowała egzystencję (w ilości 50 sztuk), praszczur naszego konia (dziki koń Przewalskiego) — to samo, antylopa gnu z białym ogonem — również. I wiele innych...

* * *

Tylko do roku 1921 Puszcza Białowieska miała dzikie żubry. Wojna z roku 1914 była dla tych zwierząt fatalna: z 700 sztuk — (w r. 1918) zostało zaledwie 170 a i te stały się łupem kłusowników. W r. 1921 padł ostatni wolny syn puszczy. Na szczęście poza Białowieżą było jeszcze przy życiu 69 sztuk. Obecnie jest na świecie 106 okazów, a w Polsce 46. Żubrzy ród zachował się tylko dzięki opiece człowieka, ale osłabł. Zwierzęta są wydelikacone i rozrodczość ich spadła: cielą się już co drugi rok.

* * *

Słuchy o srogiej zimie tegorocznej nie ustały. Podsyca je między innymi wiewiórka naszego ZOO. Do tej pory jeszcze zdziera korę i nosi do gniazda, a orzeszki wciąż chowa „na zapas". Długotrwała skrzętność w zaopatrywaniu śpiżarni wywołała pogłoski o dotkliwych mrozach nadchodzącej zimy.

* * *

Dyrekcja Wrocławskiego Ogrodu Zoologicznego zastanawia się, jak użyć siedmiomilionowy kredyt, przyznany przez MRN. Decyzja nie jest łatwa, skoro jeden hipopotam kosztuje około 10 milionów zł. Oferta z miasta Tilburg w Holandii (największy w Europie ośrodek handlu dzikimi zwierzętami, po upadku hamburskiego Hagenbecka) głosi: słoń kosztuje 1.630.000 zł., żyrafa 780.000 zł, para bengalskich tygrysów — 2.250.000 zł., lew — 130.000 zł. Są też zwierzęta, na które nie ma ceny nawet w milionach. Do takich należy „okapi", niezwykle barwna żyrafa z Konga belgijskiego, którą odkryto dopiero... w 1901 r.

* * *

Gdy leniwiec żyje na wolności — pastwią się nad nim wszelkiego rodzaju pasożyty, korzystając z niefrasobliwości swojej ofiary. W kudłach gnieździ się pewien gatunek mrówki, a także mól, wyżerający leniwcowi futro. Prócz tego leniwiec pokryty bywa jak gdyby mchem wskutek tego, że rozpleniają się na nim glony.

* * *

„Psitacosis" czyli choroba papuzia zrobiła kiedyś wielkie poruszenie w świecie, gdy medycy ogłosili, że jest ona równie groźna dla papug, jak i dla rodu ludzkiego. Po tym stwierdzeniu setki tysięcy ludzi na całym świecie pozbyło się czym prędzej papużek z domu. Zoologowie odmawiali słuszności medykom, wskazując, że przecież nie znają tej choroby nawet stuletnie ogrody zoologiczne mimo, że hodują moc papug.

* * *

Koczkodany, najwdzięczniejsze małpki świata, zrobiły zawód, bo nie przyjechały do Wrocławia. Ich warszawski dostawca rozchorował się na zapalenie płuc.

* * *

Jak transportuje się dzikie zwierzęta? — takie pytanie nasuwa się na wieść, że nasze ZOO oczekuje nowych lokatorów. Otóż trzeba wiedzieć, że po prostu — w pakach, według wzrostu, tuszy i wagi. A nie należy zapominać, że hipopotam osiąga 2.000 kg. wagi, a słoń — 4.000 kg.

Jak się waży dzikie zwierzęta? Trudności — jak łatwo się domyśleć — są duże. Ogród zoologiczny w Londynie ważył goryla w ten sposób, że do klatki spuścił mu sznur. Gdy małpa zawisła na sznurze (co każda robi chętnie), waga zegarowa natychmiast wskazywała obciążenie.

* * *

Niedźwiedzica Lola wyda w grudniu na świat niedźwiadki. Przez 6 tygodni są one nieco niedołężne, bo ślepe, ale później nie ustają w pomysłowej, fantastycznej zabawie. „Baraszkują" z niesłychanym wdziękiem, toteż są ogromną atrakcją dla publiczności ogrodów zoologicznych na całym świecie.

Wacław Dr-ski

Pakiety porodowe

dla ubezpieczonych kobiet ciężarnych

Ubezpieczalnie społeczne dążą do jak największego usprawnienia pomocy położniczej w swoim lecznictwie. Wobec tego przystąpiły obecnie do wydawania wszystkim uprawnionym do świadczeń kobietom ciężarnym — pakietów porodowych.

Jedynie położna ma prawo otworzyć ten pakunek w odpowiednim momencie, żeby go nie zanieczyścić. Pakiet zawiera wszystkie materiały opatrunkowe i dezynfekcyjne, potrzebne zarówno matce, jak i noworodkowi. Zawartość pakietu zatwierdziło Ministerstwo Zdrowia.

Pakiety te mają największe znaczenie dla mieszkanek małych wsi i osiedli, często bardzo oddalonych od szpitala i apteki. Tą drogą rodzące matki będą zaopatrzone w wyjałowione środki opatrunkowe, co zapobiegnie zakażeniom przy porodach.

Rzeczy ciekawe

UNIWERSALNY SILNIK GOSPODARSKI

Zastosowanie elektryczności w rolnictwie jest ważnym czynnikiem mechanizacji robót gospodarskich, wykonywanych dawniej ręcznie. Ale tego rodzaju inwestycje są kosztowne i w wielu wypadkach gospodarstwo musi posiadać kilka typów silników, przystosowanych do różnych maszyn i różnych czynności.

Toteż usłużna technika, poza silnikiem przenośnym, stworzyła ostatnio uniwersalną maszynę do robót w obejściu. Spełnia ona rolę: śrutownika (do mielenia zboża z grubsza), krajalni buraków i okopowych, gniotownika kartofli, gniotownika ziarna, rozdrabniacza do kuchów, rozdrabniacza do nawozów sztucznych i rolę piły do drewna.

Ten „blok rolniczy", umocowany na łaczce, zaopatrzony w reduktor szybkości, koła pasowe oraz wał Cardana, może służyć jako niezależny silnik do napędu innych maszyn rolniczych.

CYTRYNOWE I FIGOWE GAJE POWSTAJĄ W ZW. RADZIECKIM

W Zw. Radzieckim coraz bardziej rozwija się hodowla cytryn i innych roślin podzwrotnikowych. Na tym polu czynione są ogromne inwestycje.

W ciągu najbliższych 2 lat ma być posadzone w Azerbejdżanie, Mołdawii i Dagestanie 1.200 tys. drzew cytrynowych, 2.300 tys. drzew eukaliptusowych i duża ilość krzewów innych roślin egzotycznych.

Przewidziane są specjalne kredyty dla kołchozów, które przystąpią do hodowli tych roślin. Dotychczas jedynym producentem cytryn była Republika Gruzińska, na terenie której ilość plantacji cytryn wzrosła za czasów władzy radzieckiej z 22 tys. ha do 160 tys ha. Aklimatyzacja kultur cytrynowych w Mołdawii dała znakomite wyniki. Pod Kiszyniowem kwitną i dojrzewają cytryny, mandarynki, figi i migdały.

Rozmawiamy z Czytelnikami

„Stały Czytelnik" z Wrocławia. Wzmianką odnosiła się do innego „Stałego Czytelnika" z Gorzowa. W sprawie, która Pan porusza, należy zgłosić się do swojego Związku Zawodowego, który obowiązany jest wydać talony.

Tomasz Malec, Brody. Należy wysłać ofertę do Biura Ogłoszeń naszego pisma z podaniem numeru ogłoszenia na kopercie, a dotrze ono pod wskazany adres.

Kazimierz Gulda. — W sprawie poruszonej przez Pana należy zwrócić się do Związku Akademickiej Młodzieży Polskiej we Wrocławiu (ZAMP), gdzie udzielą wystarczających informacji.

Zbigniew Majewski, Niegosławice. — Adres szkoły muzycznej: Szkoła im. Fr. Chopina, Wrocław, Mazowiecka 17.

L. J. — Wrocław. — Notatka nasza jest aktualna. Prosimy zaznajomić się z naszym artykułem, który ukaże się w tych dniach na temat opłat za lokale na Ziemiach Odzyskanych.

RADIO

3 GRUDNIA 1945 R. (PIĄTEK)

5,10 Sygnał czasu. 5,15 Streszczenie wiadom. 5,20 Koncert poranny dla świata pracy. 6,00 Gimnastyka. 6,10 Dziennik. 6,25 Muzyka. 6,50 Program dnia. 7,00 Wiad. dzien. poran. 7,15 Przegl. prasy stoł. 7,20 Muzyka. 7,25 Lekcja języka rosyjskiego. 7,40 Muzyka. 8,00 Poradnik gospodarstwa domowego. 8,10 Muzyka. 8,55 Szkolna gazetka radiowa dla klas starszych. 9,15 Inform. ogólnopolskie. 9,20 Skrzynka P. K. K. 9,30 Muzyka. 9,45 Lok. program dnia. 11,40 Aud. szkolna dla klas młodszych. 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12,04 Wiad. południowe. 12,20 Muzyka popularna. 12,30 Audycja dla wsi. 14,30 „Jak RTPD pomaga młodzieży", report. dla młodzieży. 14,50 Wiad. wrocł. 14,57 Inf. Radiof. Przewod. 15,00 Informacje Polski Płd. 15,15 Aktualia. 15,25 Muzyka. 15,30 Na swojską nutę. 16,00 Dziennik popoł. 16,30 Skrzynka ogólna w opracow. Zofii Krok. 16,40 Poezja robotnicza i rewolucyjna. 16,55 Ciekawostki literackie". 17,00 Koncert dla przodowników pracy. 17,45 „Z historii WKP", prog. 18,00 Muzyka rozrywkowa. 18,35 „Ulicząka Klasztorna", powieść radiowa. 18,45 Aud. literacka. 19,00 Koncert dla świata pracy. 19,15 Święto górnicze. 20,00 Dziennik wieczorny. 20,20 Koncert symf. 21,15 Melodie taneczne. 21,30 Aud. wymienna z zagranicą. 22,00 Na dobranoc. 23,45 Muzyka. 23,00 Ost. wiadom. 23,10 Muzyka tan. 23,20 Program na jutro. 23,30 Hymn.

Na św. Mikołaja praktyczny podarunek
kupisz najtaniej w Wytwórni Wyrobów Srebrnych
JAN FEDEROWICZ
WROCŁAW, WOJCIECHA CYBULSKIEGO 28. 11274

Piękną, **smukłą sylwetkę i zdrowie** zdobędziesz pijąc **STRĄCZKI SENESOWE**
najtagodniejszy i nieszkodliwy środek przeczyszczający, skuteczny w przemianie materii.
Do nabycia w aptekach i drogeriach. Sprzedaż hurtowa wyłącznie:
LABORATORIUM PRZETWORÓW ROŚLINNYCH
„HERKULES" KRAKÓW, Grodzka 43. — Tel. 592-92. K6371

WOJSKOWE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE
Wrocław, ul. Sadowa 18
poszukuje
SAMODZIELNEGO KSIĘGOWEGO
KALKULATORA i
KSIĘGOWEGO MATERIAŁOWEGO
z długoletnią praktyką. K-6366

Worki-sienniki
taśmy do izolacji rur, ścierki do podłóg poleca najkorzystniej
„JUTA"
Wrocław, Św. Antoniego 12
11160

SZTANDARY
PARAMENTA KOŚCIELNE
wykonuje najstarsza fachowa firma
K. KĘDZIERSKA
Poznań
Ogrodowa 11
Tel. 98-63
Rok zał. 1914
Nagrodzona na PWK
K 6870

Były profesor Warszawskiej Szkoły Muzycznej
obejmie klasę skrzypiec i chóru miejscowość obojętna. Warunki do omówienia, Wrocław, „Słowo Polskie", „pedagog". 11240

Św. Mikołaj
przyniesie książeczkę
bo był już w Księgarni
„CZYTELNIK"
Wrocław, Nowotki 13 i M. Stalina 45
Dzierżoniów, Rynek 56
Jelenia Góra, 1 Maja 18
Kamienna Góra, Waryńskiego 43
Karpacz, 1 maja 163
Kłodzko, Rynek 2
Legnica, Grodzka 3/4
Swidnica, Rynek 42
Wałbrzych, Rynek 14
W-172

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

MEBLE, komplety, pojedyńcze w wielkim wyborze sprzedaje sklep Stalina nr 131. 11186

UWAGA! Lalki naprawia i odnawia fachowo. Wytwórnia — Wrocław, ul. Miernicza 25. K 6706

FILATELISTYCZNE znaczki zbiory serie, pojedyńcze czyste, stemplowane kupuje Futerko Maurycy Wrocław, „Omega" Stalina 86. K 6831

SPRZEDAM Junkersa piec do łazienki i do ogrzewania Olszewskiego 3a po południu. 11259

KSIĘGOZBIÓR beletrystyczny zakupi Komisja Zdrojowa w Polanicy Zdroju. Oferty i Katalogi do 4 grudnia. K 6869

DAM 200 — 300, fachową współpracę, skład lub wytwórnia. Oferty „Słowo Polskie" pod „Włókiennicze". K 6855

OKAZJA! Sprzedam wagę jednotonową, miech kowalski, maszynę do cięcia blachy, beczki żelazne i drewniane. Wiadomość: Kazimierza Wielkiego 29, kancelaria (14. — 16). 11247

FRYZJERNIĘ okazyjnie sprzedam. Oferty: Słowo Polskie pod „Miasto powiatowe". 11250

OKAZJA! Sprzedam różne meble z prawem własności Noakowskiego 30 I p. Biskupin. Pilne. 11256

ODSTĄPIĘ spółkę, dobrze prosperującą. Piekarnia - Cukiernia. Wiadomość: Administracja „Słowa" Jelenia Góra. K 6854

SPRZEDAM sypialnię nowoczesną kompletną, kredens kuchenny. Piastowska 22/3 oglądać 17—19 11245

ZGUBY KRADZIEŻE

ZGUBIONO trasa Łódź — Wrocław portfel dokumentami: kartę rejestracyjna Urzędu Skarbowego Strzelin 331305, potwierdzenie rejestracji Sp. 74/48, kartę rejestracyjną RKU Brzeg, dokumenty niewoli niemieckiej — Bawaria — na nazwisko Kobylański Władysław, Łucja, Zdzisław. Prosze zwrot za wysokim wynagrodzeniem Strzelin, Brzegowa 7. K 6750

ZGUBIONO legitymację kolejową Nr 269070 na nazwisko Lyra Paweł. 11260

ZGUBIONO legitymację kolejową Nr 196306 na nazwisko Chodorowicz Stefania. 11261

ZAGUBIONO kartę rejestracyjną, kartę zameldowania na nazwisko Oelepa Zygmunt oraz kartę rejestracyjną na nazwisko Oelepa Aleksander zamieszkali w Ziębicach. K 6847

ZGUBIONO karte ewakuacyjną na nazwisko Feunman Finkas, urodz. 3. 4. 1916 w Dąbrowie Górniczej. K 6849

ZGUBIONO legitymację związkową, legitymację Ubezpieczalni, dowód osobisty na nazwisko Kapuściński Józef Raszyce. K 6852

SKRADZIONO książeczkę wojskową, zaświadczenie rejestracji RKU Nowy Targ, kartę rozpoznawczą, zaświadczenie na medale za Warszawę, Wolność, Grunwald, Zasługi, świadectwo szkoły oficerskiej, Kowalczyk Władysław, Karpacz. K 6856

ZGUBIONO kartę RKU Bolesławiec, dowód osobisty, świadectwo szkolne na nazwisko Barański Eugeniusz Ciepłice. K 6857

ZGUBIONO rejestrację roweru nr 192377 na nazwisko Węglowski Wiktor, powiat Lwówek. K 6859

ZGUBIONO kartę RKU, odcinek zameldowania, kartę rejestracyjną Tyła Edward. 11241

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU Wrocław, oraz książeczkę wojskową wydaną przez PKU Zawiercie, na nazwisko Siezak Piotr. 11242

SKRADZIONO legitymację Związku Zawodowego na nazwisko Cisak Marian. 11248

ZGUBIONO kartę RKU Ostrów Wielkopolski, Dębski. 11253

SKRADZIONO zameldowanie, kartę na wyprawkę niemowlęcą, dowód panieński Banaś Eugenia na nazwisko Piskuła Eugenia, książeczkę Ubezp. Społ. zameldowanie, karty żywnościowe grudzień, talon na materiał, zaświadczenie pracy Piskuła Marian. 11257

ZAGUBIONO kartę repatriacyjną i odcinek zameldowania na nazwisko Alojzy Cajdler Wrocław. 11237

POSAD POSZUKUJĄ

MŁODA początkująca księgowa, dobre świadectwo, maszynopismo, przebitka poszukuje pracy. Zgłoszenia: A. Kaik, Sulmierzyce pow. Krotoszyn. 11258

KIEROWNICTWO handlowo-administracyjne spółdzielni obejmie z dobrymi kwalifikacjami. Zgłoszenia „Słowo Polskie" Spółdzielca. 11243

WOLNE POSADY

POSZUKIWANA jest kwalifikowana laborantka do laboratorium przy Lecznicy. Wynagrodzenie dobre. Oferty „Słowo Polskie" Wałbrzych pod „Lecznica". K 6834

POTRZEBNA samodzielna gosposia do trzech osób z dwuletnim dzieckiem. Referencje konieczne. Wrocław — Karłowice Wybickiego 3 m. 3. 11223

SIŁA biurowa do kartoteki magazynowej potrzebna od zaraz. Zgłoszenia: firma Wiśniewski 1 Maja 9. K 6855

MŁODĄ NIANIĘ z gotowaniem poszukuje pilnie. Zgłoszenia: Personalny „Czytelnik". 11284

LEKARSKIE

LECZNICA dla ZWIERZĄT przeniesiona z ul. Żeromskiego 25 na STALINA 87 I piętro w podwórzu, tel. 161. 11213

NAUKA

KORESPONDENCYJNE kursy języków obcych. Informacja Warszawa, Bracka 8—26. K 6620

KONCESJONOWANE kursy Eroju Sojkowej rozpoczną się 6 grudnia br. ul. Traugutta 58. Wpisy trwają nadal. 11231

PROF. NOWICKI ZYGMUNT dyplomowany kapelmistrz operowy. Lekcje śpiewu sol., skrzypiec, fortepianu. Henr. Dąbrowskiego 13. 11251

LOKALE

POSZUKUJĘ pokoju przy rodzinie. Łaskawe oferty zgłaszać pod „Licealistka" 11244

ODSTĄPIĘ czyste mieszkanie, dwa pokoje, kuchnia, meble. Okolica Rynku za zwrotem kosztów remontu. Oferty „Słowo Polskie" E. H. 11224

LOKAL nadający się na magazyny lub warsztaty do odstąpienia za zwrotem kosztów. Wiadomość: Orzeszkowej 38. Warsztaty. 11230

WILLA JEDNORODZINNA całkowicie wyremontowana, komfortowa, 5 pokoi, dojazd „siódemką" i „dziewiątką" do odstąpienia za zwrotem kosztów remontu. K 6845

POSZUKUJĘ małą willę lub pół z wygodami, blisko tramwaju, cena obojętna. Zgłoszenia Słowo Polskie pod „Dwoje starszych". 11214

ZAMIENIĘ trzypokojowe mieszkanie, kuchnia, łazienka, gaz, meblami na takież dwupokojowe meblami. Oferty do „Słowa" pod „Mieszkanie". 11246

ZAKŁAD fryzjerski oraz trzypokojowe mieszkanie w Bydgoszczy zamienię na takie same we Wrocławiu. Wiadomość ul. Poznańczyka 18/9. 11249

KRAWCOWEJ samotnej z uprawnieniami, lub osobie pokrewnej branży dam lokal na pracownię. Śródmieście Wrocławia. Zgłoszenia Słowo Polskie pod „Współpraca".

ZAMIENIĘ trzypokojowe mieszkanie pełny komfort, pierwsze piętro, ul. Stalina na dwa pokoje z komfortem. Zgłoszenia Biuro „Express" Kluczborska 21/3. 11236

POSZUKIWANIA RODZIN

POSZUKUJĘ Gajewskiej Cecylii, ostatnio zamieszkałej w Dąbkach. Wiadomość kierować Gajewski Józef Korczakowo 32 pow. Jelenia Góra. K 6858

MADAME Charles była kierowniczką F-my „Kowalska" proszona jest o podanie swojego adresu kuzynce do „Słowa Polskiego" pod „Madame". 11254

JÓZEFĘ Młodawską, ostatnia zamieszkałą we Wieluniu a obecnie nieznaną z miejsca pobytu wzywa Sąd Okręgowy we Wrocławiu ul. Sądowa Nr 1 do zgłoszenia się w sprawie rozwodowej I C 417/48 wytoczonej przez jej męża. 11252

RÓŻNE

PODZIĘKOWANIE. Dr Witoldowi Dyszlewskiemu z Jeleniej Góry, rej. VII Tkaczka 19 oraz siostrze pielęgniarce, za wyleczenie mnie z ciężkiej choroby, oraz troskliwą opiekę, składam tą drogą serdeczne podziękowanie. Jadwiga Niemcewa. K 6851

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście przy szerokości 1 szpalty do 70 mm — 55 zł. za 1 mm, od 71 — 120 mm — 70.— zł za 1 mm, od 121 — 200 mm 85.— zł. za 1 mm, od 201 — 300 — 105.— zł za 1 mm ponad 300 mm — 135.— zł. za 1 mm. *Ogłoszenia za tekstem:* do 70 mm 35.— zł za 1 mm, od 70 — 120 mm 45.— zł za 1 mm, od 121 — 200 mm — po 55.— zł za 1 mm, od 201 — 300 mm — po 70.— zł za 1 mm, ponad 300 mm — po 90. — zł za 1 mm. *Nekrologi:* do 70 mm — po 30.— zł za 1 mm, od 71 — 120 mm po 40.— zł za 1 mm, od 121 — 200 mm — po 85.— zł za 1 mm, od 201 — 300 mm po 110.— zł za 1 mm, ponad 300 mm — po 130.— zł za 1 mm. *Ogłoszenia drobne:* po 25.— zł za 1 słowo, dla poszukujących pracy po 15.— zł za 1 słowo. — Zastrzeżenie miejsca w tekście — do 50 mm przy ogłoszeniach jednoszpaltowych 50% drożej — większe i dwuszpaltowe — 100% drożej. Za niedziele i święta dopłata 30%. Ogłoszenia drobne — minimum 10 słów — maximum — 40 słów.. Konto PKO Nr. VIII — 135.

Nasze sprawy

Impreza solidarności

W Hali Ludowej odbywało się już wiele dużych imprez sportowych, ale nie było chyba tak pięknej, jak ta, która odbędzie się dzisiaj, kiedy na ring wyjdą pięściarze dwóch związkowych klubów Wrocławia Samorządowca i Pocztowca.

Nie chodzi nam tu, rzecz oczywista, o wynik meczu.

Pisząc na honorowym miejscu o tej imprezie czynimy to dlatego, że jest ona dowodem wielkich przemian, jakie zachodzą w życiu sportowym Polski.

Uchwała tych 2 klubów jest manifestacją serdeczną, gorącym protestem przeciwko temu, co się dzieje we Francji. Pięściarze postanowili organizując ten mecz, uzyskać fundusze na pomoc dla rodzin strajkujących górników.

Niedawno pisaliśmy w „Naszych sprawach" o tym, że coraz lepiej dzieje się w zarządach i kierownictwach naszych klubów. Że coraz więcej wśród działaczy sportowych jest ludzi myślących kategoriami wychowawców i społeczników.

Kierownictwa sekcji pięściarskich Samorządowca i Pocztowca zdały swój egzamin obywatelski celująco.

Nie wątpimy, że zda go również widownia wrocławska, zapełniając Halę Ludową tak, jak to czyni na wielkich imprezach międzynarodowych.

Nie wątpią w to również organizatorzy i licząc na masową manifestację solidarności sportu wrocławskiego z ludźmi walczącymi w dalekiej Francji o sprawiedliwość i poszanowanie praw człowieka pracy — ustalili popularne ceny biletów na 50 zł.

Ilość tych właśnie 50-cio złotówek, złożonych na tak piękny cel przez sportowy Wrocław, będzie należytą oceną wartości wyrobienia obywatelskiego naszej widowni.

Nie wątpię, ani na moment że będzie to ocena bardzo wysoka.

Cz. Ost.

Sport

Wrocław ośrodkiem sportów wodnych!

Na Odrę wypłynie flotylla młodzieży wioślarskiej

Depesza z Warszawy przyniosła nadzwyczaj ważną dla Wrocławia wiadomość, o uruchomieniu w naszym mieście stałego centralnego ośrodka wioślarskiego. Postanowienie to jest rezultatem inspekcji, jaką odbyli przed kilku dniami delegat GUKF — insp. Miller i kpt. sportowy PZTW Ronni.

Ogólnopolski ośrodek centralny powstanie przy największej w Polsce przystani wioślarskiej, która została zabezpieczona przez nasze Kuratorium Szkolne. Przejęcie jej przez GUKF nastąpi w najkrótszym czasie.

CZY ZNASZ NASZĄ PRZYSTAŃ?

Przystań wrocławska, jest to piękny, dwupiętrowy budynek, wyposażony we wszystkie nowoczesne urządzenia, potrzebne dla wioślarzy.

Kryty basen wioślarski umożliwia przeprowadzanie treningów w czasie zimy. Wrocław ma jeszcze inne (mniejsze) baseny wioślarskie, z których najważniejsze to przystań mistrza akademickiego Polski — AZS Wrocław i WUKF.

Mało kto wie, że dzięki opiece WUKF i Kuratorium, do dyspozycji wioślarzy polskich stoi piękny tabor wioślarski, złożony z około 70 łodzi różnego typu. Po małym remoncie wypłynie na Odrę „flotylla" łodzi wyścigowych, na które sport wioślarski czeka od dawna.

Na marginesie tej notatki uważamy za stosowne przypomnieć, że Wrocław jest jednym z najaktywniejszych młodych ośrodków wioślarskich w kraju, z klubami takimi jak np. AZS, MKS i WKS-y.

Po remoncie pięknego toru regatowego w rejonie Stadionu Olimpijskiego i po uruchomieniu Ośrodka Centralnego, Wrocław stanie się stolicą sportu wioślarskiego w Polsce.

AZS, Czarni i Ośrodek KF zgłosili się do imprezy solidarności z Kongresem

Inspektorowi miejskiemu Kultury Fizycznej por. Marczyńskiemu, którego wezwaliśmy do zorganizowania Imprezy Solidarności z Kongresem, zgłaszamy nowe kluby, które meldują o gotowości startu.

AZS zgłasza dwie drużyny gier sportowych, pięściarzy, pływaków i szermierzy.

MKS „Czarni" — drużynę koszykówki i siatkówki.

Woj. Ośrodek KF we Wrocławiu— drużynę piłki koszykowej, w której grać będą kierownik ośrodka Szymański, instruktorzy Małecki, Antczak, Korszun, Posłuszny, oraz referenci WUKF B. Rezecki i Małecki M.

Ze względu na krótki okres czasu, dzielący nas od niedzieli kongresowej, apelujemy jeszcze raz **o szybkie zwołanie na konferencję organizacyjną tych działaczy sportowych, którzy opracują program imprezy,** do której zgłoszą się na pewno pozostałe kluby wrocławskie.

Nie zobaczymy meczu Cracovia - Wisła

(Tel. wł.) Konferencja delegatów Cracovii i Wisły pod przewodnictwem prezesa KOZPN Filipkiewicza postanowiła rozegrać mecz Cracovia — Wisła na neutralnym boisku Garbarni, w niedzielę o godz. 11-ej.

Dochód z meczu postanowiono przeznaczyć na budowę Wspólnego Domu Partii Robotniczych. Motyw ten zadecydował o tym, że mecz odbędzie się w Krakowie, gdzie organizatorzy liczą na 50.000 widzów, czego nie mógłby dać w żadnym wypadku Wrocław.

Poza tym czołowe kluby krakowskie postanowiły rozegrać spotkania między teamem Cracovia — Garbarnia przeciw teamowi Wisła — Tarnovia.

Decyzja odnośnie meczu o tytuł mistrzą Polski jest definitywna i na pewno nie zobaczymy tego spotkania na Stadionie Olimpijskim.

Wr. O. Z. B. idąc śladami DOZPN-u wyasygnował 20.000 zł. jako pomoc finansową, w organizowaniu sztafety ku czci Zjednoczenia Partii. (R)

Austria—Polska we Wrocławiu

Nasz warszawski korespondent przeprowadził rozmowy z kapitenem Derdą i Feliksem Sztamem na temat przydzielenia naszemu miastu pierwszego w historii sportu polskiego meczu międzypaństwowego. Sztam — zaprzysiężony przyjaciel Wrocławia — zagwarantował zarządowi PZB 15 tysięcy widzów i, co ważniejsze, doskonałą organizację zawodów. Wydaje się nam, że trener repr. państwowej w zaufaniu do nas się nie zawiedzie.

Do Wrocławia przyjedzie prawdopodobnie reprezentacja Austrii.

Dziś:

»Samorządowiec«— »Pocztowiec«

Dziś o godz. 19 w Hali Ludowej odbędzie się ciekawy mecz pięściarski między kandydatem do tytułu mistrza klasy B „Pocztowcem" Wrocław, a kombinowaną drużyną „Samorządowca" (IKS).

Ze względu na to, że samorządowcy nie startują w mistrzostwach klasy B, przygotowując swoje rezerwy jako uzupełnienie pierwszej drużyny w walkach o wejście do ligi, — występ dzisiejszy będzie bardzo ciekawy i zadoku mentuje pracę, jaką wkłada kierownictwo klubu w szkolenie swego narybku.

Świat i człowiek

MECHANICZNE RĘCE DO PRACY W LABORATORIACH

Praca w laboratoriach, gdzie ma się do czynienia z radioaktywnymi izotopami, jest bardzo niebezpieczna. Toteż długo głowiono się nad tym, jak ochronić ręce laborantów.

Rozwiązuje tę sprawę wynalazek mechanicznych rąk, dokonany przez techników amerykańskich.

Mechaniczne ręce wprawia się w ruch z dużej odległości, przy pomocy całego zespołu przekaźników. Laborant, pracujący przy ich pomocy, dzięki specjalnie ustawionym lustrom obserwuje przebieg reakcji chemicznych tak dokładnie, jak gdyby je wykonywał własnymi rękami.

ROWER DO ZAMIATANIA I POLEWANIA ULIC

Utrzymywanie w czystości ulic jest ambicją każdego miasta i osiedla. Przy stosowaniu pracy ręcznej, wymaga to jednak wiele wysiłku i trudu.

Większe miasta mają zamiataczki samochodowe, na które trudno się zdobyć mniejszym miasteczkom o skromniejszych budżetach inwestycyjnych.

Ostatnio radziecki inżynier Sotnikow przedstawił konstrukcję nowej „maszyny czystości", o napędzie rowerowym. Zwykły rower zaopatrzono w trzecie koło, równoległe z tylnym, i do drewnianej poprzeczki w kształcie skrzynki, łączącej oba koła, przymocowano okrągłą szczotkę. Szczotka otrzymuje napęd od tylnego koła i zmiata śmieci do skrzynki.

Zamiataczka ta ma szerokość 1 mtr., a szybkość sprzątania wynosi 5 km/godz.

Na tej samej zasadzie można rozwiązać sprawę polewania, zastępując szczotkę zbiornikiem wody z paru rzędami otworów. W przerwie pomiędzy zamiataniem a polewaniem — ten sam rower służy do przewożenia ładunków do wagi 80 kg. Zdjęcie szczotki lub polewaczki i zastąpienie ich małym wózkiem wymaga tylko 10 minut czasu.

Co chcemy widzieć w dziale mody?

„MODA I ŻYCIE PRAKTYCZNE"

nr 34 W-166

Przez oczy kulawej koleżanki

Mała Terezka z ulicy Złote Koło

Jeżeli chcecie porozmawiać po węgiersku, przejdźcie się ulicą Złote Koło. Mieszkają tam rodziny repatriantów z Węgier. Na ulicy można spotkać często dostojną istotę, pięcioletnią Terezkę. Świetny okaz bilingnistyczny. Terezka mówi płynnie po polsku, gdyż ma ojca Polaka, równie płynnie mówi po węgiersku, gdyż matka pochodzi z puszty węgierskiej. Na tej samej ulicy mieszka jeszcze czworo dzieci „polsko-węgierskich". Pamiętam je, gdy przed dwoma laty stały przed jedną z wystaw na ulicy Ruskiej i zachwycały się „Mikulaszem bacsi" (Wujaszkiem Mikołajem).

Takich Terezek jest więcej. Kolonia węgierska we Wrocławiu jest dość liczna. Są tu Węgrzy, wywiezieni jeszcze przez Niemców, którzy tu pozostali i założyli rodziny.

W innych miastach Polski — w Warszawie czy Krakowie — obchodzono uroczyście tydzień przyjaźni polsko - węgierskiej. We Wrocławiu była cisza. Towarzystwo Polsko-Węgierskie śpi. Nie ma nigdzie ośrodka, w którym by się zbierali Węgrzy i ich przyjaciele. Na wyższych uczelniach wrocławskich jest wielu studentów, którzy znają język węgierski. Nikt dotychczas nie wpadł na pomysł ożywienia tego ośrodka.

Nie można deklamować o wiekowej „przyjaźni polsko - węgierskiej" w ciągu jednego tygodnia, a potem przez 51 tygodni zapominać o tym, że obok narodów słowiańskich, jednym z narodów, wśród których mamy najwięcej szczerych przyjaciół jest naród węgierski.

Warto by więc jakoś ożywić działalność Towarzystwa Polsko - Węgierskiego, zaopiekować się małymi Terezkami, stworzyć we Wrocławiu placówkę współpracy kulturalnej polsko - węgierskiej.

GROT.

. 88)

Tadeusz Dołęga Mostowicz

Kariera NIKODEMA DYZMY

Hr. Koniecpolska wiezie Dyzmę samochodem do siebie na przyjęcie. Z miejsca rozwija dużą szybkość, co kończy się defektem. W pewnej chwili „nawaliła kicha" i oboje muszą wysiąść z wozu, aby reperować uszkodzenie.

Tu dowiedział się, że wybraniec taki musi odznaczać się wybitnymi talentami, być człowiekiem mądrym, twórczym, płodnym, a przede wszystkim człowiekiem niesłychanie silnej woli i pełni zdrowia fizycznego.

Wielki Trzynasty funkcje swoje pełni lat trzy, po czym wybierają następnego. Paragraf ten zawierał adnotację, że Wielki Trzynasty ma bezwzględne prawo rozkazywania Pątniczkom, a nieposłuszeństwo karać może według uznania. Natomiast za zdradę tajemnic loży jest tylko jedna kara: śmierć.

Następowały opisy obrzędów, gdzie była mowa o zespoleniu duchem i ciałem, o piciu wina, modlitwach i rozmowie ze zmarłymi.

Na końcu były ostrzeżenia przed porównywaniem Zakonu z kultami czarnej czy białej magii.

Nikodem złożył maszynopis i zamyślił się.

Niewątpliwie wszystko to było jakąś sitwą, gdzie nie obchodzi się bez diabła. Dużo dałby za to, żeby mógł o tym wiedzieć przed wyjazdem z Warszawy. Ho, ho, wówczas i dziesięć hrabin nie potrafiłoby wyciągnąć go tutaj, ale teraz?...

Kto wie, co te „pątniczki" z nim zrobią, jeżeli odmówi?... Wtajemniczyły go i w obawie, by ich nie wsypał, gotowe mu jakąś krzywdę zrobić... Przecie tu powiedziane, że za zdradę mogą ukatrupić.

— Ot, przyczepiły się, ścierwo!

Wpakował ręce w kieszenie spodni i chodził po pokoju. Przyszło mu na myśl, że z drugiej strony rzecz jednak nie wygląda tak strasznie. Bo jeżeli on tam będzie głównym, jeżeli odeń będą wychodzić rozkazy... Co zaszkodzi spróbować?

— W każdym razie lepsze to, niż żeby miały dosypać mi jakiej trucizny czy zrobić na mnie machlojkę z diabłem.

Jeżeli z każdą minutą skłaniał się bardziej ku przyjęciu dziwacznej propozycji, odgrywała w tym rolę i pewnego rodzaju ciekawość: co też to będzie? Obawę [illegible]rzynastym" i do tego „wielkim" uspakajała notatka w maszynopisie zaznaczająca, że Mistrz jest duchowym przewodnikiem loży, zaś formalne kierownictwo i celebracja obrzędów spoczywa na barkach siostry Orędowniczki.

Gdy z wybiciem siódmej zapukano do drzwi, był już gotów z postanowieniem.

Zaniepokoiło go to, że teraz zjawiła się tylko panna Stella. Obecność hrabiny Koniecpolskiej, z jej żywimi ruchami i roześmianymi oczami, dodawała bowiem całej historii bardziej ziemskiego charakteru. Natomiast brunetka miała w sobie coś demonicznego, — a nadto robiła wrażenie bardzo uczonej i surowej.

Zamknęła drzwi za sobą i Nikodem odniósł nagle takie wrażenie, jak człowiek, który na pustym zaułku spotkał uzbrojonego w gruby kij przeciwnika.

— Już siódma — wymówiła prawie barytonem.

— Siódma? — uśmiechnął się Dyzma. — Rzeczywiście, jak ten czas leci...

— Jakaż jest pańska decyzja? Spodziewam się, że nie odrzucasz nakazu objawień?

— Nie, nie odrzucam — zapewnił Nikodem.

— Zatem stoję przed Wielkim Trzynastym, przed moim panem i rozkazodawcą.

Pochyliła się nisko, tak nisko, że rozłożyste jej biodra wraz z suto wyposażonym otoczeniem wysunęły się ku górze, do złudzenia przypominając bizantyńską kopułę.

Nagle wyprostowała się i głosem patetycznym wyrzuciła z siebie jakieś pytanie po łacinie, po czym wpiła w Dyzmę wzrok, żądając odpowiedzi

Nikodem skurczył się w sobie i z rozpaczą pomyślał:

— Czego ta wydra jeszcze czepia się?...

Panna Stella przeczekała chwilę i powtórzyła łacińskie pytanie. Nie było wyjścia. Trzeba było coś odpowiedzieć. Nikodem gorączkowo przebiegał myślą wszystkie strzępy słów łacińskich, jakie znał z kościoła i ze szkoły. Nagle rozjaśniła się mu dusza i odpowiedział:

— Terra est rotunda.

Nie pamiętał już, co to znaczy. Tym mniej wiedział czy jego odpowiedź ma jakiś związek z pytaniem; lecz chociaż cały zlany był zimnym potem, cieszył się, że przecież coś odpowiedział po łacinie i to widocznie nie bez sensu, gdyż brunetka znowu głęboko się pochyliła i krzyżując ręce na piersi, odparła:

— Wola twoja, Mistrzu.

Następnie otworzyła drzwi i całkiem już zwykłym głosem oznajmiła, że obiad jest podany.

Obiad był suty i wykwintny. Zastanowiło Dyzmę tylko to, że nie dano do stołu nawet wina, gdy zaś jedna z hrabianek Czarskich kapryśnie dopominała się o „kroplę czegoś mocniejszego dla animuszu", pani Koniecpolska z uśmiechem, lecz stanowczo odmówiła:

— Nie, moja złota, teraz nie. Nie spiesz się

(Ciąg dalszy jutro)

Redaktor Naczelny: Stanisław Ziemak F-15965 Wydawca: Sp. Wyd. „Czytelnik"
Adres Redakcji i Wydawnictwa: Wrocław ul. M. Nowotki 13 — tel. Redakcji 27-55, tel. Wyd. 27-54. Red. Naczelny przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od godz. 12 do 13 ej.
Sekretarz Redakcji codziennie od 11 — 13. Redakcja za dział ogłoszeń nie odpowiada. Prenumerata z odbiorem na miejscu 120 złotych miesięcznie z przesyłką pocztową 135 zł. z odnoszeniem do domu 170 złotych. PKO Wrocław Nr VIII 13-62 Druk. Sp. Wyd. „Czytelnik" Wrocław, ul. T. Kościuszki 49